

Ceny prenumeraty.

W Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

Miesięcz. 2 K. 50 h. — 2-krot. 3 K. — h.
Wielolet. 7 K. 50 h. — w sykkę 9 K. — h.
Miesięcz. 30 K. — h. — pocztow. 36 K. — h.

Niemcech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
zostawo miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17-19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Mądrzy po szkodzie.

Teraz dopiero opinia i prasa w Galicji zaczyna
ocenian należycie szkodliwość roboty socjalistów w Kró-
lestwie. Nie dziwimy się temu zresztą, bo i w Kró-
lestwie, gdzie skutki tej szkodliwej roboty można było
bezpośrednio obserwować, opinia publiczna do nieda-
wa jeszcze nie oryentowała się w położeniu. To zda-
nie, które dziś ryzykuje się wygłaszać sprzymierzona
socjalistami „Nowa Reforma”, że ruchowi rewolu-
tyjnemu zawdzięczać będziemy lepszą przyszłość narodu
— że gdy w grę wchodzi zdobycze narodowe „żadna
ona nie jest zbyt wysoka” — to zdanie jeszcze kilka
miesięcy temu w opinii przeważało.

Powstało i szerzyło się w umiarkowanych a na-
wet zachowawczych kołach opinii narodowej przekona-
nie, że walka, którą socjaliści prowadzą, w ostatecznym
rezultacie całemu narodowi korzyść przyniesie. Nie wi-
dziano i nie chciano widzieć, że ta walka przedewszyst-
kiem przeciw narodowi się zwraca, że rozbija w nim je-
dność społeczną, a więc główną wobec wroga zewne-
rznego siłę moralną i że podkopuje materijną podsta-
wę tej siły — dobrobyt ekonomiczny kraju. Przemysł
Królestwa, na którym się ten dobrobyt głównie opierał,
jest dziś na długie lata zrujnowany, handel znajduje się
w zupełnym zastoju. Gorszym niż ruina warsztatów
pracy jest znieprawienie moralne mas pracujących.

„Utinam falsi fuerimus vates” możemy dziś powie-
zieć. Wolelibyśmy dziś, żeby się nie były sprawdziły
nasze przewidywania, jeszcze na jesieni 1904 r. i nieje-
dnokrotnie później wygłaszane, wolelibyśmy, żeby się
okazały były niepotrzebnymi nasze ostrzeżenia, wyka-
zujące niebezpieczeństwo roboty socjalistów, kiedy się ona
dopiero zaczynała. Na te ostrzeżenia opinia zachowa-
wczą w Galicji i ugodowa w zaborze rosyjskim, nie
zwracała należytej uwagi, natomiast starała się zwalczać
ruch narodowy. Wygłaszano takie nawet zdania, że on
jest bardziej szkodliwy niż ruch socjalistyczny, bo nas
bezpośrednio naraża wobec rządu. Ruch zaś socjalisty-
czny, jako objaw wspólny całemu państwu rosyjskiemu,
nie kompromituje nas wcale. Takie zdanie było zresztą
logiczną konsekwencją tej polityki, którą więcej obcho-
dził stosunek do obcego rządu, niż własne społeczeństwo
jego interesy.

Obecnie przekonano się w tych kołach, że wła-
śnie zorganizowana praca w duchu narodowym od lat
kilkunastu prowadzona w Królestwie, zwłaszcza wśród
ludności wiejskiej, ocaliła kraj od zupełnego zni-
szczenia.

Jeżeli zaś „Czas” dziś bije się w piersi i w imie-
niu całego społeczeństwa polskiego wyznaje winę, że
przeoczyło ono rozwój agitacji socjalistycznej i zanie-

dbało w porze właściwej przeciwdziałania temu niebez-
pieczeństwu — to od tego aktu skruchy powinien nas
wylączyć. My bowiem oddawna widzieliśmy niebezpie-
czeństwo i od wielu już lat walczyliśmy systematycznie
z agitacją socjalistyczną i z jej bezpośrednimi lub po-
średnimi sojusznikami.

Przypominamy jednak, że nie tylko w zachowaw-
czych, ale i w umiarkowanych i chętnie nazywających
się patriotycznymi kołach solidaryzowano się nie z na-
mi, ale — z pobudek partyjnych lub nawet konkuren-
cyjnych — raczej z naszymi przeciwnikami. Dostę tu
przypomnieć całe kampanie przeciw demokracji naro-
dowej, przedrukowywanie paszkwilów różnych Scripto-
rów, Niemojewskich i t. d.

Zaznaczyć to musimy, bo zdając sobie sprawę
z niebezpieczeństwa dla interesów narodowych agitacji
socjalistycznej w zaborze rosyjskim, nie przeceniamy
bynajmniej jej siły, jak to czynią mądrzy po szkodzie
politycy, którym wydaje się ona ogromną. Tę siłę za-
wdzięcza agitacja socjalistyczna w znacznej mierze sto-
sunkowi do niej opinii i prasy. Jeżeli nie życzliwy, to
wogóle pobłażliwy stosunek prasy i opinii do agitacji
socjalistycznej, wynikał i wynika z braku należytej
orientacji w sprawach polityki narodowej, lub z myl-
nego pojmowania istoty i celu tej agitacji. Te same
pisma, które dziś wyrzucają p. Daszyńskiemu, że tak
późno zabrał głos w sprawie szkodliwości strajków,
niedawno jeszcze z nieukrywana sympatią o strajkach
w Warszawie mówiły, powtarzały niedorzeczne eloku-
bracje p. Niemojewskiego o bohaterstwie i zasługach
dla sprawy narodowej socjalistów w Królestwie itd.

Przedostatni strajk w Królestwie, w końcu paź-
dziernika i w listopadzie, który naładował bodaj szkód
krajowi wyrządził, mógł się rozszerzyć i przez długi
czas utrzymać jedynie dzięki sympatiom i poparciu tych
niezdecydowanych politycznie żywiołów, które w każdym
społeczeństwie, a zwłaszcza w naszym są tak liczne.
Nie tyle terror socjalistyczny, ile raczej te sympatie
przyczyniały się do rozszerzania agitacji strajkowej i re-
wolucyjnej. Twierdzimy to stanowczo na podstawie bez-
pośrednich wrażeń i informacji dokładnych.

Teraz dopiero, gdy przemysł jest zrujnowany, gdy
jeden po drugim padają warsztaty pracy, gdy bankrutu-
ją zarówno wielkie firmy bankierskie, jak drobne przed-
siębiorstwa handlowe, gdy głód i nędza grożą masom
pracującym, gdy agitacja socjalistyczna wyczerpała siły
w celu wywołania rozruchów agrarnych, gdy nad całym
krajem wisi stan wojenny, a pod jego ochroną biuro-
kracja rosyjska wznowia system represji — teraz do-
piero opinia publiczna zarówno w Królestwie, jak i tu
w Galicji zaczyna trzeźwieć, zaczyna oryentować się
w położeniu.

Teraz dopiero prasa zaczyna spostrzegać, jak
takie powodzenie w wojnie i w handlu. Ale magnatowi
francuskiemu, który przyszedł na świat w 1760, filozofia
wydawała się najodpowiedniejszym polem do dzia-
łania czegoś, coby na ludzkość rozlało obfitość świa-
tła. Nie bez słuszności zwał się spadkobiercą encyklo-
pedystów — a faktycznie przejął i wiekowi XIX prze-
kazał zamiłowanie systematyczności, dążność do me-
chanicznego wytłumaczenia wszechświata i wreszcie
pragnienie zorganizowania społeczeństw według logi-
cznego planu, któryby w zastosowaniu zapewnił auto-
matycznie powszechne szczęście — zalety i rysy, które
tak wybitnie znamionowały filozofów przedrewolucyj-
nych.

Wielki wynalazca socjalizmu był z temperamentu
kłasykiem — lecz człowiek każdy jest w mniejszej lub
większej mierze wytworem wszystkich swego wieku
czynników. I tak też nawet Saint-Simon poddawał się
wpływowi Napoleona — tego tytana indywidualizmu, a
w czynie największego z romantyków. Zamiast więc
założyć akademię, któraby ustanowiła system, wziął się
sam do dzieła — z myślą zbawienia ludzkości. Dość
jednak był kłasykiem, by się trzymać ściśle idei por-
ządku i podporządkowania części. Urodzony w cza-
sach, kiedy zapadała się równocześnie wielka powaga
tak Kościoła jak państwa, kiedy społeczeństwo fran-
cuskie zatracalo absolutnie wszystkie podstawy i pod-
pory, Saint-Simon marzył o ustanowieniu nowego ko-
ścioła i nowego państwa — kościoła prawdy i rozumu,
państwa zaś, którego ideą przewodnią byłoby coś wię-
cej, zarazem coś mniej, niż sentymentalne braterstwo r. 1789 — coś nowego, co on pierwszy na widnokręgu
ludzkości dostrzegł: mianowicie, idea i poczucie spo-
łecznej solidarności.

W 1803 był Saint-Simon w Genewie. Przybył
tam w widokach zaślubienia... nieznanej sobie osobi-

lekkomyślną była w ocenie wypadków, ale jeszcze
przyznać nie chce, jak szkodliwą była dla sprawy naro-
dowej jej rola.

Wymyślają teraz bodaj najbardziej winne w bał-
muceniu opinii organy tej prasy przewodcom socjali-
stów i p. Daszyńskiemu, któremu, doprawdy, nie dziwi
my się wcale, że tak późno otrzeźwiał, bo siedział przy
samym ognisku wydzielającej czad rewolucyjnej agitacji.
Ale tem wymyślaniem spóźnionem prasa nie zasłoni
swej winy, nie zasłoni tej smutnej prawdy, że, jak za-
wsze u nas w Polsce, opinia okazała się mądrą — po
szkodzie.

Po wielkiej nawet szkodzie, której skutkiem jedna-
kże możemy jeszcze zapobiedz, którą jeszcze możemy na-
wet w znacznej części powetować, jeżeli opinia publi-
czna, która, niestety, zbyt późno zmadrzała, uświadom
sobie należycie grozę niebezpieczeństwa i obowiązki
wytrwania w rozumie i traktowaniu sprawy publi-
cznej.

Trzymajmy się na uboczu!

Wiedeń, 21 Stycznia.

(A) Pierwszy okres: pan baron Gautsch przypu-
szcza, że przeprowadzi bardzo daleko idącą reformę
wyborczą z pomocą gabinetu urzędniczego, tymczaso-
wego, w którym siedzi czterech szefów sekcji jako kie-
rowników.

Okres drugi: pan baron Gautsch, widząc, iż stron-
ictwa parlamentarne zaczynają niedowierzać biurokracji
chce tanim kosztem zjednać te ostatnie i nadać swemu
gabinetowi pozory rządu parlamentarnego. W tym celu
puka do prezesów trzech wielkich stronnictw Izby po-
sełskiej, aby im ofiarować stanowisko ministrów bez
teki.

Okres trzeci: nieufność stronnictw, zamiast gasnąć,
wzrasta. Rosną także ambicje osobiste pominiętych
pierz pan barona Gautscha polityków czeskich, a zwa-
szcza niemieckich. Prezes gabinetu urzędniczego widzi,
że musi poświęcić niemal wszystkich kolegów-biurokra-
tów, jeżeli chce sam się utrzymać na powierzchni życia
politycznego.

Jakim będzie okres czwarty? Co on nam przy-
niesie? Kiedy przyjdzie? Czy jeszcze przed pierwszym
posiedzeniem Rady Państwa, czy też już podczas jej
obrad? Czy też może wypadki pójdą inną drogą, nie tą,
jak sobie obiecuje pan baron Gautsch i młodocześni z pod
sztańdaru dr. Kramarza?

Pan baron Gautsch zaklina się, że jest jego inten-
cją najszerszą stworzenie prawdziwego gabinetu pa-
rtyjnego. W tym celu rozwiódł się z góry z
młodo i szczerze ukochaną żoną! Zbawcy świata wy-
padło tak postąpić... Powiedział sobie (i później to za-
pisał) „powziąłem najogromniejszy i najpożyteczniejszy
plan, jaki kiedykolwiek przyszedł komukolwiek na myśl
— a pani de Staël była akurat kobieta, która go mo-
gła urzeczywistnić”. Pani de Staël nie dała się namo-
wić. Więc Saint-Simon, zawiedziony lecz nie zniechęco-
ny, zabrał się do wydania swej pierwszej książki:
„Lettres d'un habitant de Genève”. Miał lat 43.

Mamy w tej książce ów plan ogromny i pożyte-
czny: plan zaprowadzenia powszechności wiedzy, Ko-
ścioła uczonych mędrców i wielkiego zastępu filozofów.
Mógł się ten plan zrodzić w umyśle Diderota, kiedy
pracował w Encyklopedyi w Wersalu, „jako człowiek,
nie należący do żadnego kraju, do żadnego stulecia”.
Każdy mieszkaniec Europy miał płacić pogłównie (na
nasze pieniądze około 65 centów), a fundusz tak ze-
brany miał służyć do utrzymywania wielkiego, między-
narodowego areopagu matematyków, chemików, przy-
rodników, filozofów, malarzy, pisarzy i muzyków. Areo-
pag miał stanowić o wszystkich sprawach społecznego
porządku, wojny i pokoju.

Renan przypomniał sobie ten areopag, kiedy w
„Dyalogach filozoficznych” skreślił ponury obraz wy-
brańców — „gouvernement d'élite”. Saint-Simon roz-
patrywał się w swym planie przez różowo zabarwione
okulary i... dziwił się wielce, że Napoleon z niego na-
tychmiast nie skorzystał!

Szukając jakiejś syntezy wszystkich umiejętności
„z systemem kosmicznej etyki, opartej na prawidłach
fizycznych”, Saint-Simon odkrył nagle fakt wielce real-
ny, że... nie miał w kieszeni ani grosza gotówki. Oi-
brzymia fortuna jakoś znikła, filozof wiódł od lat wie-
lu żywot, który Francuzi nazywają — niewiedzieć cze-

Dwaj zbawcy ludzkości.

(Psychologie de deux Messies positivistes: Saint-Simon et
Auguste Comte. Par Georges Dumas. Paris, Alcan.)

I.

„Pamiętajcie, że ażeby dokonać wielkich rzeczy,
trzeba być roznamiętnionym”. Saint-Simon wyrzekł to
zdanie na łożu śmierci do otaczających go wielbi-
cieli.

Pragnienie dokonania czegoś wielkiego obudziło
się w Saint-Simonie dość wcześnie. Kiedy miał lat 15,
stary kamerdyner budził go codziennie rano na jego wła-
sne życzenie temi słowy: „Wstań pan, panie hrabio,
masz pan dziś wielkie do spełnienia zadanie”. Niewąt-
pliwie też, pchany tem pragnieniem — chęcią polepsze-
nia ogólnych warunków bytu ludzkości — pośpieszył,
będąc młodzieńcem, do Ameryki, zaciągnął się do od-
działu ochotników, utworzonego przez jego kuzyna,
margrabiego. W Ameryce przyszedł do zrozumienia
swego społecznego posłannictwa — widział tam, jak
sam powiedział, „naukę dla ludzkiego rodzaju”.

Jednakże, kiedy z wybuchem wielkiej rewolucji
powrócił do Francji, oddał się — chcąc sobie zdobyć
materiałną niezależność — spekulacyom finansowym z
majątkami ziemskimi i przyszedł w ten sposób na ku-
pnie i sprzedaży „dóbr narodowych” do znacznej for-
tuny... i został przez terrorystów wtrącony do więzienia.
Tam pewnej nocy miał widzenie: ukazał mu się we
śnie wielki jego przodek (rodzina Saint-Simon wywodzi
się od Karola W.) i tak do niego przemówił: „Synu,
twoje powodzenia, jako filozofa, staną na równi z te-
mi, jakie ja miałem, jako wojownik i jako filozof”.

Aż do owego czasu Saint-Simon znajdował jakie

lamentarnego. Już nie gabinetu z trzema ministrami-rodakami, przypiętymi niby kwiatek do kożucha biurokracycznego. Nie! Wszyscy biurokraci mają pójść. Zostaną tylko panowie baron Gautsch, hr. Bylandt-Rheidt, hrabia Buquoy i generał Schönaich. Ten ostatni idzie poza nawias: wojskowym nie wolno politykować. Hrabia Buquoy nie jest biurokratą. Może więc zdaniem pana barona Gautscha zostać.

Hr. Bylandt-Rheidt zasiadał już w gabinecie na polu parlamentarnym hr. Thuna. Dlaczego — znowu zdaniem pana barona Gautscha — nie miałby należeć do gabinetu parlamentarnego.

Zresztą ten nowy gabinet — między nami mówiąc — nie będzie znowu tak czysto parlamentarnym. Któż stanie na jego czele? Baron Gautsch. Czyż pan baron Gautsch jest parlamentarzystą? On sam gotów potwierdzić to pytanie. Wszak należał do gabinetów hr. Taaffeego i hr. Badeniego? Prawda! Tworzył przecież w owych gabinetach na polu parlamentarnych czynnik obcy, był żywiołem biurokracycznym.

Nie może być mowy o gabinecie parlamentarnym, skoro jego naczelnikiem, głową, duszą ma być taki biurokrata typowy, jak pan baron Gautsch.

Dopóki istnieje taka kombinacja, musimy zawsze się mieć na ostrożności, że chodzi tutaj o zużycie wybitniejszych polityków parlamentarnych na korzyść biurokracji i na rzecz jej planów.

Baron Gautsch liczy, że daniem tek ministerjalnych Niemcom i Czechom zmusi Koło Polskie do wzięcia udziału w tej kombinacji ministerjalnej, której celem jest przeprowadzenie takiej reformy wyborczej, jaka byłaby dla biurokracji wiedeńskiej najbardziej korzystną. Zdaje się nam, iż w swych rachubach się myli, a przynajmniej powinien się omylić. Niech politycy czescy i niemieccy wejdą do gabinetu! Niech jeden z polityków czeskich weźmie tękę oświaty, a jeden z polityków niemieckich tękę sprawiedliwości, zamiast obsadzenia owych stanowisk eksponowanych Polakami! Koło Polskie powinno stać czujnie z bronią u nogi, nie prowadzić opozycji zasadniczej, ale też nie pozwolić na jakiekolwiek krzywdzenie dalsze Galicji czy to na punkcie reformy wyborczej, czy to pod względem budżetowym, czy polityczno-administracyjnym.

Będziemy mieli ręce wolne! Nie będziemy zmuszeni gwoździć ratowania ciągłego dwóch polskich ministrów przyjmować ustawicznie niekorzystnych dla nas warunków, dyspozycji, serwitutów parlamentarnych. Koło Polskie jest klubem zbyt silnym i zbyt politycznie wyrobionym, aby nad jego protestami i żądaniami gabinet urzędniczo-niemiecko-czeski mógł przejść do porządku dziennego!

Zresztą taki gabinet długo nie pożyje!

mu — „une vie de bâtons de chaises”. Od razu zabrakło mu dachu nad głową i łyżki strawy; mieszkał na strychu, kaszał, zarabiał po parę franków dziennie, przepisując rejestry jakiemuś kierownikowi lombardu...

Wtedy to stało się, że jeden z jego dawnych lokajów spotkał go przypadkowo, zabrał go do siebie, pielegnował go i karmił i... (tacy to bywali niegdyś lokaje!) pokrył koszty druku jego „Introduction aux travaux scientifiques du XIX siècle”. Na nieszczęście, uczeni nie brali zbyt seryo Saint-Simona, wielkiego pana, który się miał we własnym przekonaniu za głębokiego myśliciela — który wygadywał jak przekupka na największego po Newtonie matematyka, Piotra Laplace’a, a prowadził się w życiu prywatnym, jak wyuzdany libertyn z czasów ks. Regenta. Libertyn bronił się: filo-zof, według niego, przetrwał życie, rozumując; powinien więc żyć jaknajczystniej i najoryginalniej, obcować z ludźmi najrozmaitszymi, doznawać wszelakich uczuć i wrażeń, co za młodu przeżył, odczuł, poznał i uczynił. Trzeźwy badacz, chłodny marzyciel widzi tylko cienie rzeczywistości. „Do świątyni chwały wstęp mają jedynie tylko zbiegi z domów waryatów”.

Tę przynajmniej kwalifikację (niezamkniętego na klucz waryata) członkowie francuskiego Instytutu przyznawali hrabiemu de Saint-Simon bardzo chętnie. Ale woleli Laplace’a. A zresztą, skoro w świątyni chwały jest mieszkań wiele, obaj przecież, tak uczony jak i socjalista, mieli ostatecznie wstąpić do niej i już tam pozostać. Saint-Simon był pierwszym, który oznajmił światu tę ewangelię pracy, którą później Szkot Carlyle, Francuz Comte, a wreszcie Rosjanin Tołstoj mieli wyklądać tak bardzo inaczej. Praca — to rdzeń nauki Saint-Simona, pierwsze przykazanie jego areopagu międzynarodowego brzmiało: „Każdy człowiek ma pracować”. Bo, jeżeli każdy pracować będzie, to nikt nie będzie potrzebował pracować nazbyt ciężko, a ogół wytworzy przecież będzie większy. Celem życia jest wytwór — mawiał hrabia-socjalista — a społeczeństwo musi dążyć do bezustannego pomnażania wytworów.

Dok. nast.

E. S. N.

Przełom dziejowy w Anglii.

Stronnictwo konserwatywne w Anglii doznaje, nie już klęski, lecz prawdziwego pogromu. Powody jego wskazaliśmy parokrotnie, zarazem wyraziliśmy zdanie, że zwycięstwo obozu liberalnego pociągnie za sobą gruntowną przemianę politycznych warunków zjednoczonego królestwa. W poprzednim sprawozdaniu, omawiając tryumfy wyborcze angielskiej partii robotniczej, poświęciliśmy nieco uwag jej organizacji politycznej. Dziś dodamy, że centralny wydział organizacji, czyli tak zw. „komitet reprezentacji pracy”, ustanowiony przed sześciu laty, wyznaczył zaraz w pierwszym roku 80 kandydatów robotniczych do Izby gmin — że kandydaci pracowali niestrudzenie w poszczególnych swoich okręgach wyborczych — że wreszcie liczba już wybranych do Izby kandydatów dochodzi obecnie do 40, a komitet ma nadzieję przeprowadzić ogółem 50, może nawet 60. Zważywszy, że po ostatnich wyborach zasiadło w Izbie, na ogół 670 posłów, tylko 12 reprezentantów pracy, przynajmniej, iż przyrost jest ogromny.

Jednakże dziwić się wypada, że nie jest znacznie większy. Społeczeństwo angielskie uległo przecież w ostatnich 20 latach radykalnej przemianie ekonomiczno-politycznej. Jako całość jest ono przedzielone wyraźną linią demarkacyjną, rozgraniczającą je — nie w kierunku pionowym, jak to jeszcze widać w społeczeństwach kontynentalnych, tylko w kierunku poziomym: dzieli się na warstwy wyższe i na warstwy niższe, przyczem jednak jedyną różnicę stanowi praca i to tylko i wyłącznie — praca ręczna.

Dzisiaj w Anglii te warstwy niższe wstąpiły całkowicie w kadry związków zawodowych („trade-unions”), pojedyncze związki przystąpiły wszystkie bez wyjątku do „centralnej organizacji” („Central-organisation of the Labour Party”), z teje zaś łona wychodzi „komitet reprezentacji pracy”. Kto raz w Anglii wstąpił do „trade-unionu”, ten z niego wystąpić nie może — chyba, że przejdzie do drugiej warstwy społecznej, co się tam zdarza bardzo rzadko. Każdy robotnik należy do związku „ipso facto”, jeżeliby nie należał, nie byłby robotnikiem, pracyby nigdzie nie znalazł. Każdy robotnik wpłaca do kasy swego związku regularną, comiesięczną wkładkę „związkową”, wysokości 10—100 halerzy naszych pieniędzy, prócz tego roczną wkładkę do kasy „organizacji centralnej”, wynoszącą tyleż.

Powszechnie wiadomo w Anglii, że ta centralna organizacja rozporządza olbrzymimi kapitałami i że komitet reprezentacji może w parlamencie dziś już utrzymywać nie tylko 60, ale 250 posłów, płacąc każdemu po 4.800 koron rocznej pensji.

Z tego wszystkiego wynika, że te mandaty poselskie, które teraz przysły do „Labour Party”, nigdy już nie wrócą do którejkolwiek innej partii — chyba w tym razie, jeżeli... warstwy robotnicze przestaną stanowić główną i większą część wyborczego ciała. Wynika stąd dalej, że wszelka i jakakolwiek dalsza reforma wyborcza musi wyjść partii robotniczej na korzyść, gdyż jej główna siła jest w okręgach, które mają najliczniejsze ciała wyborcze i nie są obecnie w parlamencie odpowiednio reprezentowane.

Jakiż więc jest stanowisko tej nowej partii wobec obu stronnictw historycznych, niegdyś Whigów i Torysów, dzisiaj liberałów i konserwatystów? Przywódca partii odpowiadać stale, że jest to stanowisko w absolutnie równej mierze opozycyjne. Stronnictwo liberalne, chcąc zaskarbić sobie pomoc, a przynajmniej bierność partii w obecnych wyborach, dało ministerjalną tękę długoletniemu koryfeuszowi partii, Janowi Burns; ale to znaczy tylko, że... „the Right Honourable John Burns” zdezerterował z szeregów partii pracy (ręcznej pracy) — nie zaś, że ją z sobą pociągnął. Chociaż, co prawda, wyborcy jego okręgu dali mu przed kilku dniami 600 głosów więcej, niż sam śmiał się spodziewać, faktem jest, że centralna organizacja partii okrzykała ministra — zdrajcą. W tym rysie widzimy dowód — bynajmniej nie rozstroju między organizacją a wyborcami, tylko, z jednej strony, niedostatecznego jeszcze przejścia się wyborców wytyczną ideą partii, a z drugiej strony ich lojalności względem długoletniego reprezentanta i naturalnego uczucia dumy, iż są reprezentowani w samym gabinecie.

Ze między partią pracy a liberałami istnieją pewne pakt, zwiastuje w tej chwili, jest wielce prawdopodobnym; istnieją one także między liberałami a partią irlandzką — ale pewnem jest, nieuniknionem nawet zerwanie tych paktów w bardzo bliskiej przyszłości. Bo jakiż jest program polityczny angielskiej partii pracy? Członkowie jej mogą się różnić między sobą co do niektórych jej punktów — jak n. p. pensji na starość, lub bezpłatnych obiadów dla dziatwy szkolnej, bezpłatnie dziś już kształconej. Ale nie ma między nimi zgoda żadnej różnicy zdań co do naczelnich postulatów, którymi są: nacyonalizacja ziemi i kolei żelaznych i wogóle wszystkich źródeł pracy. Mogą liberałni mężowie stanu wzruszać ramionami nad skrajnymi poglądami swych socjalistycznych dzisiaj sprzymierzeńców — może John Molery, sędziwy koryfeusz tego radykalizmu, który ucho-

dził do niedawna za najskrajniejszy, zapowiadać, że sam pierwszy sprzeciwić się będzie wszelkim sposobom pewnym żądanom reprezentantów pracy — jednak powszechnie wiadomo, że te żądania nie są dziś wcale fantastyczne. Ich urzeczywistnienie zależy od wzrostu ruchu pracy — tej pracy oddaje się przynajmniej siedem dziesiątych części ludności zjednoczonego Królestwa. O sojuszu partii pracy z obozem liberalnym mowy być nie może.

Nie może też być mowy o jej sojuszu z konserwatystami — choć przyjdzie może do czasowego porozumienia między nimi, n. p. w kwestyi fiskalnej, która o ile według programu p. Chamberlaina ma na cel konsolidację wszystkich społeczności brytańskich, a sprzeciwia się bynajmniej celom organizacji robotniczej.

Z Irlandczykami partia pracy nie pakuje. Interesem jej jest pozbyć się z angielskiego parlamentu p. selskiego Kota irlandzkiego, dlatego głosować będą z każdym ustępstwem, ewentualnie za samorządem dla Irlandyi — nie zawahaliby się głosować za całkowitem oderwaniem jej od korony. Ale Irlandya przemysłu nie ma prawie wcale, te zaś fabryki i przedsiębiorstwa jakie ma, są w ręku antynarodowego żywiołu protestanckiego. Kwestya agrarna irlandzka, gdyby miała być ułatwioną kiedykolwiek w parlamencie angielskim, spowodowałaby zacięty zatarg partii pracy z partią narodową.

W zaborze rosyjskim.

(Walka rządu z ruchem narodowym wśród włościan. Rula ekonomiczna. — Zewnętrzny wygląd Warszawy. — Socjaliści na wsi. — Drobiazgi.)

Ostatnie zaprowadzenie stanu wojennego w Królestwie było zrazu zupełnie niewytłumaczalne, gdyż wiele jest części państwa, w których położenie ogólne było daleko groźniejsze. Dość powiedzieć, że nawet w Moskwie podczas krwawych walk ulicznych nie ma ogłoszenia stanu wojennego. Dopiero w „Zbiorze Praw” paru tygodniach umieszczono komunikat, który powiada, że stan wojenny zaprowadzony zostaje skutkiem zaostrenia się ruchu rewolucyjnego, a także ponieważ lud wiejski odmawia posłuszeństwa „prawej władzy” odmawia płacenia podatków, wreszcie skutkiem dążenia, które cały kraj ogarnęło, aby wyrugować język państwowy ze wszystkich szkół i sądów, a zarazem niektórych instytucji rządowych.

Działalność władz potwierdza, że rządowi chodzi przede wszystkim o zniszczenie ruchu narodowego. Z gubernii lubelskiej donoszą, że władze przez ciągłe rewizje i aresztowania chcą wywołać popłoch wśród włościan w Warszawie. Mimo to 5 gmin w Zamojskiem świeżo uchwaliło wprowadzenie języka polskiego. W kilku innych miejscowościach gubernii zebrania gminne wobec presji władz rozeszły się bez wszelkiej uchwały.

Szczególnie srożą się władze w gub. płockiej. Aresztowania przybierają charakter masowy. Z jednej parafii gruduskiej uwięziono 19 osób. Na gminy Rembowo i Ramutówka nałożono po 3000 rubli kary za opór przeciw wprowadzeniu ponownemu języka rosyjskiego. Wiele gmin jest zupełnie w gubernii nieczynnych, wskutek czego przeprowadzenie wyborów do Dumy stało się tam zupełnie niemożliwym.

W powiecie łódzkim władze szukają inicjatorów uchwał gminnych i w razie niewykrycia skazują każdego podpisanego na kilka rubli kary. Pisarzom gminnym grożą wywiezieniem na Sybir, jeżeli nie wprowadzą ponownie języka rosyjskiego.

Jakkolwiek okropne są te prześladowania, jakkolwiek wiele przyniosą one cierpień i strat, możemy jednak z nadzieją patrzeć w przyszłość. Dążenia, które, jak powiada komunikat urzędowy, „ogarnęły kraj cały”, nie dadzą się zagłuszyć. „Goniec Lubelski” słusznie powiada:

„Dziś, kiedy lud cały stanął w szeregach boowników za sprawy narodowe, można z zupełnym spokojem oczekiwać końca tej walki, której rezultat żadnej nie ulega wątpliwości. Mogą sobie kozacy jeszcze czas niejaki rozjeżdżać po ulicach z palcem na cynglu, mogą jeszcze zabić kilka kobiet wychodzących z kościoła, ale to postaci rzeczy nie zmieni. Chłop polski jest wytrwały. To już nie słomiany szlachecki ogień. On przetrzyma i stan wojenny, a skoro raz uchwycił w swoje ręce sztandar narodowy, to go już nie wypuści, aż go zatknie tak, aby przyszły wieszak nie powiedział: „Miałeś chłopie złoty róg, ostał ci się jeno sznur.”

— Jeżeli jednak ruch narodowy wśród włościan

Magazyn

i pracownię wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych, ZEGARKI i KRYCIA STOŁOWE firmy: Christofle i Ska w Paryżu

polca:

Edmund Maryan BEER

długoletni współpracownik b. firmy: J. Ostrowski & J. Strzelecki.

— ul. Akademicka 4. —

Prawdziwe petersburskie kalosze

śniegowce, buty gumowe do polowania, jakoteż rogózki i chodniki kokosowe w różnych szerokościach.

12651

Ceraty, linolea i artykuły gumowe



polca:

Specjalny skład

Linoleum i Cerat Lwów — Karola Ludwika 3

dwa pisma konserwatywne („Słowo“ i „Gazeta Polska“) razem wzięte.

„Rząd rosyjski uważa działalność narodowych demokratów jako nadwyzwyczajnie poważną (extremely serious“), daleko bardziej wpływową, niż działalność socjalistów — przeciw którym walczą z całą patryotyczną zaciętością.

W końcu wymienia korespondent trzy grupy socjalistyczne, kładzie nacisk na to, że składają się przeważnie z żydów i Rosyan. Grupy te nie są jeszcze (korespondent pisał 11 bm.) zdecydowane, czy wziąć udział w wyborach, zresztą idą przeważnie za wskazówkami socjalistów rosyjskich.

Rewolucya w Rosyi.

(Rocznica rzezi petersburskiej. Sytuacja w Petersburgu. Bojowa organizacja powraca do pracy. Nieudany zamach na generała-gubernatora moskiewskiego. Stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne. Kongres tego stronnictwa w Petersburgu. Argument p. Rodiczewa).

Dziś mija rocznica pierwszego wielkiego, a krwawego epizodu rewolucyi rosyjskiej, wielkiej rzezi bezbronnych robotników w Petersburgu. Obawiano się, że czynniki rewolucyjne w stolicy zechcą rocznicę tę uczcić demonstracjami mniej lub więcej burzliwymi i dla spokoju publicznego niebezpiecznymi. Organizacje robotnicze jednak z góry zapowiedziały, że o żadnych demonstracjach nie myślą w dniu 22 stycznia, i że wogóle oznaczanie terminów przyszłych swoich wystąpień, pozostawiają wyłącznie sobie a nie opinii publicznej.

Mimo to Petersburg wygląda w obecnej chwili, jak twierdza, pod której murami znajduje się już nieprzyjaciel. Po ulicach jeżdżą silne patroli kawalerzyckie, zaopatrzone obficie w ostre ładunki i mające rozkaz zużycowania ich natychmiast, skoro tylko spostrzegą jakiś niepokój lub zbiegowisko na ulicy. Nadto w koszarach postawiono pod broń 12.000 piechoty, która w pełnym polowym rynsztunku biwakuje przy ogniskach rozłożonych na dziedzińcach, gotowa w każdej chwili wyjść na pomoc kawalerii. O artylerii petersburscy korespondenci dzienników zagranicznych nie wspominają. Ale nie można wątpić, że i ona przygotowała się na wszelki wypadek i że w ważniejszych punktach strategicznych w dzielnicach robotniczych znajdują się zamaskowane baterie.

Wszystkie te ostrożności jednak, które w Petersburgu mają trwać do 25 bm. są tu zupełnie niepotrzebne. Ruch rewolucyjny jest nad Nową przynajmniej na czas jakiś złamany i rychłego jego ponowienia się nie można oczekiwać. Represya, którą minister Durnowo przeprowadził z wielką konsekwencją i energią, musiała dać rezultaty. W więzieniach petersburskich, a są one zarówno liczne jak przestronne, zapanowało już tak wielkie przeludnienie, że rząd zarządził na gwałt, jak najszybsze adaptacje kilku budynków rządowych dla celów więziennych... Z zarządzenia Durnowa policja i dwornicy otrzymali prawo przeprowadzania rewizyj w domach prywatnych wedle własnego uznania. Nowy ten, nawet w Rosyi dotąd tylko żandarmeryi przysługujący przywilej, naraził wprawdzie wielu spokojnych mieszkańców nadniewskiej stolicy na mniej lub więcej dotkliwe straty, ponieważ przedstawiciele rządu konstytucyjnego przy wykonywaniu rewizyj kradną jak kruki, ale rząd ten ma z nich pożytek, ponieważ właśnie łatwość bezkarnego obławienia się zachęca ich do bardzo pilnego śledzenia rzeczywistych i rzekomych rewolucjonistów.

Natomiast w Moskwie o mały włos nie przyszło do wcale uroczystego obchodu petersburskiej styczniowej rocznicy. Wskutek uniemożliwienia ruchów jawnych i masowych przez wierność wojsk, rewolucyoniści rosyjscy postanowili wrócić do porzuconej niedawno walki terrorystycznej. T. zw. „bojowa organizacja“ stronnictwa rewolucyjnego rozpoczęła znowu swoją działalność.

W ciągu pięciu tygodni za sprawą jej zamordowano generała Sacharowa w Saratowie, wicegubernatorów Bogdanowicza w Tambowie i Telegowskiego w Ufie, tudzież śmiertelnie zraniono gubernatorów Chwostowa w Czernihowie i Mysizina w Irkucku.

Towarzystwo to miało wedle planu bojowej organizacji uświetnić swoją obecnością generała gubernatora moskiewskiego admirała Dubasowa, na którego zamierzono wykonać zamach podczas uroczystości święcenia wody w dniu Jordanu. Sprawę tę prowadziła piękna 25-letnia księżna Kozłowska z domu Osnobiszina, która przed kilku tygodniami przybyła do Moskwy w celu wykonania tego zamachu. Na godzinę jednak przed rozpoczęciem uroczystości święcenia wody, pięćdziesięciu policjantów i kozaków otoczyło dom, w którym zamieszkała księżna. Przeprowadzono w jej mieszkaniu rewizję i znaleziono żelazny kufer, w którym znajdowało się ośm bomb, przeznaczonych dla Dubasowa. Księżna broniła się przed aresztowaniem tak energicznie, że, aż pchnięto ją bagnietem. Razem z nią aresztowano dwóch studentów i studentkę, którzy zdaje się mieli rzucić pociski.

Tym razem tedy udało się admirałowi moskiewskiemu ująć śmierci. Czy jednak przestanie go ona przesładować nadal jest bardzo wątpliwem. Bojowa organizacja bowiem dowiodła już niejednokrotnie, że nie zraża się niepowodzeniem, a z drugiej strony terror, który Dubasow rozwija w Moskwie, musi w rewolucjonistach podniecać pragnienie zemsty. Z rozkazu jego codziennie

aresztują tam całe masy osób. Liberalna prasa została zakneblowana, jak za dawnych najlepszych czasów. Instytucje ziemskie i miejskie sparaliżowano we wszystkich ich czynnościach, a admirał Dubasow przy każdej sposobności wygłasza mowy, w których miota gromy na cały ruch wolnościowy w Rosyi, przyznając się jawnie do hołdowania dawnym tradycjom absolutyzmu biurokracji. To też petersburska „Mowa“ już przed kilku dniami ostrzegała go, aby nie wywoływał wilka z lasu, bo jego terrorizm obudzi z konieczności kontrterrorizm rewolucjonistów, w rzędzie ofiar którego on może się znaleźć na naczelnem miejscu...

— Wypadkiem dnia w politycznym życiu rosyjskim jest obradujący obecnie w Petersburgu kongres stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego, które pod względem liczby członków, materialnych zasobów i silnej organizacji, zajmuje obok „Związku 30 października“ pierwsze miejsce wśród politycznych stronnictw rosyjskich.

Stronnictwo to bierze swój początek w pierszym zjeździe ziemskich działaczy w Moskwie, skąd w ogóle wyszła większość obecnych stronnictw politycznych. Założycielami jego są książęta Szachowski, tudzież Piotr i Paweł Dolgorukowie, profesorowie Kokoszkini. Miljuków, działacz ziemski Pietrunkiewicz i w. i.

Organizacja stronnictwa jest bardzo ścisła. Na czele jej stoi t. zw. „agitacyjna komisja“ i „biuro stronnictwa“ i podlegają im podkomisyje i biura prowincjonalne, które w sprawach ogólnych muszą słuchać rozkazów władzy centralnej. Każdy członek stronnictwa płaci na rzecz tego ostatniego czwartą część tej sumy, którą uiszcza rządowi tytułem bezpośrednich podatków. Kto nie płaci żadnych podatków, tego i stronnictwo uwalnia od wpłaty wpisowego i wkładek. Obecnie w samej Moskwie stronnictwo liczy przeszło półpiąta tysiąca członków wyłącznie niemal z inteligencji.

Kongres stronnictwa rozpoczął się 18 b. m. Otworzył go prof. Kariejew, który w zakończeniu swej mowy wezwał obecnych przez powstanie uczcić pamięć poległych w styczniu r. z. na ulicach petersburskich robotników, co też zgromadzeni uczynili. Następnie przewodniczącym kongresu obrano Pietrunkiewicza, który omówił program prac kongresu. Najważniejsze jego punkty stanowią: ocena dotychczasowej działalności stronnictwa, określenie stosunku do wyborów i do Dumy państwowej a także ocena sił, w najbliższej przyszłości rozporządzalnych.

Po dwudniowych obradach kongres postanowił jednogłośnie wziąć udział w kampanii wyborczej, wszystkimi głosami przeciw dwóm wejść do Dumy, a znaczną większością głosów uchwalił dążyć do ograniczenia roli mającej się obecnie wybrać Dumy do opracowania ordynacji wyborczej na podstawie równego, tajnego, powszechnego i bezpośredniego głosowania, tudzież do uchwalenia przez nią ustawy o sprawach obywateli i obywateli środków uspokojenia społeczeństwa. W ten więc sposób kongres postanowił dążyć do spełnienia swego najważniejszego postulat — zwołania konstytuanty drogą pośrednią, mianowicie przez przeistoczenie Dumy w zgromadzenie konstytuujące.

— Podczas obrad nad sposobami, których ma użyć stronnictwo, aby dążyć do władzy, znany z poprzednich zjazdów ziemstwa w Moskwie działacz i mowca Rodiczew uzasadniał konieczność objęcia władzy przez stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne w państwie w następujący, oryginalny sposób:

„Głównym argumentem, zatem, aby stronnictwo nasze — mówił on — jak najrychlej doszło do władzy, jest położenie międzynarodowe. Podczas bowiem przypuszczalnej wojny francusko-pruskiej, obecny rząd rosyjski nie byłby w stanie wypełnić swoich obowiązków wobec Francji jako sojuszniczki, ponieważ na tyłach armii rosyjskiej, któraby wkroczyła do Prus, natychmiast wybuchnie powstanie (!?).

„Wobec zaś tego, że stronnictwo demokratyczno-konstytucyjne jest jedynem w Rosyi, które znalazło podstawę do polsko-rosyjskiego porozumienia drogą nadania Polsce pełnej autonomii, przeto ono jedynie może utworzyć rząd, który na wypadek konieczności poparcia Francji przeciw Niemcom nie potrzebowałby obawiać się powstania polskiego“.

Argument ten ujęty jest w formę tego rodzaju, że może się wydać ogromnie naiwnym. Dowodzi to tylko, że p. Rodiczew nie zdobył jeszcze umiejętności ścisłego precyzowania swoich koncepcyj politycznych, ale nic nie ujmuje z bystrości i głębokości samego argumentu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wszelki rząd rosyjski przed każdym swem wystąpieniem militarnem na gruncie europejskim będzie musiał w pewien zadowalniający sposób załatwić nasze najważniejsze postulaty narodowe. Specjalnie zaś co do wojny z Prusami, do której Rosya byłaby zmuszoną na wypadek wojny prusko-francuskiej, to istotnie nadanie Królestwu Polskiemu autonomii i równocześnie zapowiedź, że zdobyte na Prusach prowincje polskie zostaną przyłączone do Królestwa mogłoby wywołać skutki poprostu nieobliczalne ale dla Rosyi w każdym razie niezwykle korzystne.

Telegramy poranne.

Z Petersburga i Moskwy.

Petersburg. (Pet. Ag.) W miejsce chorego Tatischeva zamianowano redaktorem „Prawit. Wiestnika“ Gurjewa. Redakcja „Prawit Wiestnika“ będzie wydawała wielki organ pt. „Rosyjskie Państwo“.

Petersburg. (TBK.) Dotychczasowy gubernator Kazania generał Reinbot został zamianowany naczelnikiem miasta w Moskwie.

Petersburg. (TBK.) Naczelnik miasta ogłasza plakatami na rogach ulic obwieszczenie, że pogłoski o mających nastąpić zaburzeniach są bezpodstawne, wzywa zarazem ludność, aby trzymała się zdala od demonstracji, aby w razie ewentualnego uśmierzania zaburzeń nie padli ofiarą ludzie niewinni.

Moskwa. (TBK.) Generał gubernator podaje do wiadomości, że pogłoski, rozpowszechniane przez stronnictwo rewolucyjne o samowoli władz administracyjnych i wojskowych, jakoby poza obrębem miasta co dzień miano wykonywać wiele wyroków śmierci, są wymysłem. Tak samo bezpodstawne są pogłoski, jakoby w dniach 22 i 23 bm. miało przyjść do zaburzeń. Generał-gubernator zaręcza, że niepokoję nie powtórzą się.

Moskwa. (Pet. Ag.) Komitet partii rewolucyjnej wydał odezwę, aby w dniu dzisiejszym wstrzymać się od manifestacji, gdyż obecna chwila nie jest stosowną dla demonstracji i manifestacji.

Z kraju nadbałtyckiego.

Libawa. (Pet. Ag.) Na podstawie stanu wojennego, zaprowadzonego w Kurlandyi, jak słychać, rozstrzelano 26 osób za udział w grabieży, walkach ulicznych itd.

Z Syberii.

Krasnojarsk. (Pet. Ag.) Rewolucyoniści, którzy schronili się w gmachu zarządu kolejowego, poddali się dnia 17 bm. Jak się okazało rewolucyoniści byli zabarykadowani w warsztatach kolejowych, gdzie wiamano się do kas i innych szaf i uszkodzono narzędzia i urządzenia; naprawa potrwa 2 tygodnie.

W rocznicę styczniową.

Do polskiej młodzieży.

Z komitetu obywatelskiego otrzymujemy odezwę następującą:

Pragnąc złożyć należną cześć bohaterom walki o niepodległość i wolność narodu w r. 1863, zainicjowaliśmy i rozpoczęli obchód tej pamiętnej rocznicy „Uroczystym Wieczorem“ w sali Filharmonii. Obchód odbył się z powagą odpowiednią dziejowej rocznicy z należytym skupieniem ducha, a wypełniona publicznością olbrzymia sala, dała dowód, iż społeczeństwo nasze odczuwa potrzebę kupienia się i krzepienia ducha do dalszej pracy dla zorganizowania i odrodzenia narodu.

Jutro dnia 23 b. m. odbędzie się uroczyste nabożeństwo za dusze poległych w bohaterskiej walce — ofiar brutalnej przemocy zaborców.

Na nabożeństwo to zaprosiliśmy wszystkich, tych którzy odczuwają potrzebę złożenia hołdu poległym, a przez to samo oddania czci uczestnikom tej walki, którzy do tej chwili wytrwali w pracy dla dobra i odrodzenia narodu i zdobycia dlań wolności. Narodowym weteranom tym świętą dla nich i ogółu społeczeństwa rocznicę zatribulowy nieodpowiednie chwili dzisiejszej zachowanie się młodzieży polskiej; każda niepotrzebna demonstracja przyczyniłaby się tylko do obniżenia powagi tego obchodu, do czego dążą wrogowie narodowej idei polskiej, podszywający się pod nazwy rozmaitych bezimiennych związków i komitetów.

Władze szkolne i kierownicy fabryk i zakładów przemysłowych przyrzekły nam uwolnienie młodzieży od zajęć codziennych, aby umożliwić jej udział w nabożeństwie za poległych bohaterów r. 1863.

Solidarnem jawieniem się w szkołach i warsztatach a następnie w kościele archikatedralnym dajcie dowód, iż nieobce wam ideały narodowe, ani droga prowadząca do ich urzeczywistnienia. Na drogowskazu tym wypisało długoletnie doświadczenie trzy wyrazy, łączące jedno hasło: „Solidarność! Karność! i Wytrwałość!“.

Niech więc żadne inne hasła, rzucane bezimiennie, nie sprowadzą Was z drogi obowiązku narodowego. Solidarnem i karnem wystąpieniem w tym ochodzie dajcie dowód wytrwałych przekonań i miłowania Ojczyzny.

Komitet obywatelski.

*

Obchód w Filharmonii.

Wielka i trudna zazwyczaj do wypełnienia sala Filharmonii okazała się wczoraj zbyt szczupłą; masy publiczności odeszły od kasy, nie otrzymawszy już biletów wstępu. Od szeregu całego lat niebyło we Lwowie tak poważnego treścią myśli polskiej obchodu, jak wczorajszy uroczysty wieczór ku uczczeniu 43-rocznicy powstania styczniowego.

Słowo wstępne wypowiedział profesor uniwersytetu dr. Józef Kalenbach w gorących słowach zaznaczył on, iż święcie rocznice zdarzeń epokowych w dziejach narodu jest wszędzie obowiązkiem obywatelskim, dla nas jest konieczną potrzebą serca, głos powszechny domaga się obchodu wspólnego, a głos ten, jak wszystko, co z szczyrych a szczyrych płynie pobudek, nie myli się. Powstanie styczniowe ma prawo do trwałej wiekowej pamięci Narodu.

Z walk tych wynieśliśmy doświadczenie i rozpoczęli na całej przestrzeni dawnej Polski pracę nad oświatą i uobywateleniem wszystkich warstw. Po la-

przeniósł swój Magazyn i pracownię z dniem 10 stycznia z Rynku na ul. Hełmańską l. 6 (naprzeciw studni Najśw. Panny Maryi) i poleca Szan. PT. Publiczności znane z dobroci i trwałości rękawiczki gładkie, duńskie, białe itp. własnego wyrobu, oraz specjalny skład gorsetów reformowych, białą męską, szelki i krawatki — Rękawiczki do chemicznego prania przyjmuje. 887

Zmiana lokalu!

J. SCHREIBER
rękawicznik i bandażysta we Lwowie

tach pracy cały nasz dorobek cywilizacyjny pragnie zewnętrzny i wewnętrzny wróg zniszczyć, rzucając zarzecie społecznej nienawiści, jakby z kuźni czartowskiej lecały iskry hasła nie polskich, wprost nieludzkich.

Nie taką bronią walczone w latach 1831 i 1863, z pobożnych polskich ułatywał duch czysty, najwznioślejszych heroicznych poświęceń, duch nieskalany żadnym haniebnym czynem. Dziś walczyć musimy przeciw robocie rozkładowe, zatruwającej życie społeczne jadem bezwyznaniowym i beznarodowym, podszeptującej obce hasła, obiecującej jakieś jutro bez głodu i chłodu, ale też i bez wiary i narodu. Brońmyż więc serca młode od skażenia, czuwajmy aby nie wyrwano z nich tych wszystkich cnót i pamiątek, które z polskiego wyniosły domu.

Przemówienie to, po zacytowaniu wielu myśli i słów wieszczów narodu, zakończył mowca wezwaniem do zaniechania drobnych różnic stronnictw i niechęci osobistych i do kupienia się w obronie Złota narodowego, jak tego chcieli ci, co przed laty czterdziestu ruszyli do walki bohaterskiej, zianej obficie krwią ich.

W poważnym nastroju wysłuchano następnie pieśń choralnego „Lutnia“, gry p. M. Teodora, pieśń melodyj polskich hr. Skarbów, Niżankowskiego, deklamacji p. Zawiejskiej i H. Brzozowskiego i gry pianistki p. Józefy Juraicz.

Dobór utworów do nastroju audytorium i uroczystej chwili, wzorowe ich artystyczne wykonanie wywołało burzę oklasków. Pieśni ludowe, odśpiewane przez chór Tow. śpiewackiego Lutnia pod osobistym kierownictwem dyrygenta radcy p. Cetwińskiego zakończyła „Pieśń legionów“, którą wysłuchano stojąc.

Wspaniałą tę manifestację narodową zakończyło przemówienie prezesa Czytelni akademickiej p. Halucha, który w jędrnych słowach określił stanowisko młodzieży polskiej wobec obecnej zawieruchy społecznej i zapewnił o kulcie ideałów narodowych.

W sali Tow. pedagogicznego odbył się wczoraj uroczysty wieczór, urządzony staraniem nauczycieli lwowskich. Po słowie wstępnym p. Opalka — odśpiewał kilka pieśni pp. Borecki, Ligeja i pna Markówna oraz chór nauczycieli, poczem kółko amatorskie odegrało dwa utwory sceniczne „Na Pawiaku“ p. K. Krócińskiego i „Noc wigilijna“ p. J.

Podobne wieczory patryotyczne odbyły się jeszcze w Tow. „Skała“ i w internacie im. Piramowicza dla uczniów seminarium nauczycielskiego.

Urządzony staraniem Sokoła IV. wieczór wypełnił po brzegi salę gimnastyczną szkoły wydziałowej męskiej im. św. Antoniego.

Wieczór rozpoczął się odśpiewaniem pieśni narodowych przez wybornie zaśpiewany „chór drukarzy“ pod batutą p. Domiszewskiego. Podniosłe przemówienie wygłosił prof. dr. Balasits. Nastąpiło piękne solo p. ny H. Januszówny, która odśpiewała „Dumkę“ Moniuszki i „Łzy“ Galla, deklamacja p. Z. Sawickiej i doskonałe produkcje techniczne kółka tamburzystów „Dźwięk“. Na resztę programu złożyły się solo barytonowe, solo skrzypcowe i produkcje „cnoru drukarzy“. Na zakończenie odegrało kółko amatorów Urbańskiego „Na poddaszu“.

Jak rokrocznie i wczoraj zebrała się młodzież akademicka, rękodzielnicza i szkolna na wzgórzu Wuleckiem koło kaplicy wybudowanej ku uczczeniu pięciu członków Rządu narodowego, powieszonych na stokach cytadeli Warszawy. W dniu wczorajszym otwarto podwoje kaplicy, w której wnętrzu zajaśniały rzęście światła, z piersi zaś młodzieży, zalegającej tłumnie wzgórze, popłynęło ku niebu kilka pieśni patryotycznych. Po okolicznościowych przemówieniach kilku mowców, młodzież patryotyczna zgrupowana koło białego orla a socjalistyczna koło tablicy z napisem P. P. S. ruszyła ku miastu. Koło remizy tramwaju elektrycznego zastąpił pochodowy drogę kordon policyj i zmusił zebranych do rozejścia się. Mimo to garstka młodzieży patryotycznej udała się pod pomnik Mickiewicza, aby tam zaintonować pieśni patryotyczne. Nie podobało się to jednak policyi, która przywykła słyszeć tam „Czerwony sztandar“, to też rozpędziła brutalnie młodzież i tylko interwencji starszej publiczności zawdzięczać należy, że nie przyszło do gwałtowniejszych scen.

NA DOBIE.

Znowu pan Włodzimierz Gniewosz.

Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

Aby uniknąć wszelkich sprostowań p. Włodzimierza Gniewosza, zaznaczam, iż podaję przekład artykułiku w „Neues Wiener Tagblatt“ (nr. 20, 21 stycznia r. b.) Brzmi on tak: „Na wczorajszym balu dworskim mówił cesarz tylko z postem Włodzimierzem Gniewoszem z pomiędzy wszystkich przybyłych parlamentarzystów. Rozmowa cesarza z postem Gniewoszem trwała około dziesięciu minut.“

„Poseł zdał monarsze raport o niepokojach w Galicyi wschodniej, będących refleksem wypadków na Węgrzech, i wyraził opinię, że będzie potrzeba w porę zarządzić wszystkie kroki, aby nie dopuścić do poważnych niepokojów. Te niepokoje w Galicyi wschodniej

są następstwem agitacji, złączonej z ruchem na tle reformy wyborczej. Koło polskie wobec zamierzonego wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego ma takie uczucie, jak owi gladyatorzy, którzy witali cezara okrzykiem: „Morituri te salutant!“ Mimo wszystko przecież Koło polskie będzie i nadal wiernem cesarzowi oraz lojalnem, jak dotychczas. To pewna przecież, że po zaprowadzeniu głosowania powszechnego wybory w Galicyi nie dadzą takiej reprezentacji, która tak chętnie i ofiarnie uczyni zadosyć wszystkim potrzebom państwa, jak obecna reprezentacja Galicyi.

„Cesarz słuchał wywodów posła Gniewosza z jak największą uwagą i pożegnał go jaknajlaskawiej“.

Święcenie niedzieli w praktyce.

Z koła młodzieży handlowej piszą:

„Jak ustawa o nędźnie unormowanym odpoczynku w niedzielę w handlach jest przestrzegana, najlepszym dowodem ubiegła niedziela.

Magazyny śródmieścia, z małymi wyjątkami, były otwarte do godziny 12, nie mówiąc nic o handlkach z pokojami do śniadań, bo te zamknięto grubo po południu na to, aby wczesnym wieczorem, znów je otworzyć i dać dowód, że kupcy drwią sobie z ustawy, której niema komu przestrzegać!!

„Kupiectwo katolickie, zwracając się z prośbą do JE. pana namiestnika, aby zarządził, iżby praca w handlu trwała tylko przez dwie godziny (od 8—10), wyraźnie zaznaczyło, że czas ten przysiąć należy za przejściowy w okresie dwuletnim, że przez ten czas publiczność się pouczy, aby w niedzielę zakupów nie czynić, kupcy zaś uznają, że nie oplaca się otwierać sklepów w niedzielę, a w następstwie tego otrzymalibyśmy odpoczynek i święcenie niedzieli w zupełności. Niestety pan namiestnik wybrał czas bardzo niefortunny, zarządzając zamykanie sklepów o godz. 11. Lepiej było pozostać przy dawnych przepisach, a już jeżeli się jakieś zarządzenia czy przepisy wydało, to należy ich przestrzegać i nie zezwolić, aby ustawa była tylko na papierze, pomocnicy bowiem handlowi żyją dalej w bardzo opłakanych stosunkach, bo ani o obowiązkach religijnych, ani rodzinnych, ani o dalszem wykształceniu mowy być nie może. Żyjemy w państwie katolickim, ale nie po katolicku!“

„Katolicka młodzież handlowa zwraca się na tej drodze do pana namiestnika, arcybiskupa Bilczewskiego i przydyumu miasta, aby słowa nasze dzisiejsze rozważyli i dali im to, co ustawa sama w bardzo nędżnych warunkach nam daje; niech będzie odpoczynek niedzielny skromny w rozmiarach, ale niech wogóle będzie nie na papierze, lecz w rzeczywistości.“

Nauka dwurazowa.

Ze sfer nauczycielskich piszą nam:

W „Słowie Polskim“ z dnia 20 bm. znalazła pomieszczenie notatka „o widmie nauki dwurazowej“ w żeńskim seminarium nauczycielskiem. Inowacja ta — powiedziano tam według słów p. A. — nie pochodzi z rozporządzenia ministerstwa, lecz jest naszym rodzimym pomysłem. Poseł Głabiński przyrzekł interweniować w tej sprawie wraz z drem Piaseckim u pp. namiestnika i wiceprezydenta Rady szkolnej.

W celu skierowania zabiegów na właściwą drogę, pozwałam sobie zapewnić Szanowną Radakcję, że informacja p. A. jest błędna, wprowadzenie bowiem ponownie nauki dwurazowej jest wyłączną „zasługą“ ministerstwa, które wydało rozporządzenie przed kilku miesiącami, iż młodzież może co najwyżej spędzać 5 godzin w szkole bez przerwy.

Naturalnem następstwem tego rozporządzenia było, że we wszystkich tych zakładach naukowych, w których liczba godzin nauki w tygodniu przekracza 30, a do takich właśnie zakładów należą seminarya nauczycielskie, w nich bowiem ilość godzin w tygodniu dochodzi do 37, wprowadzono naukę dwurazową. O ile nam wiadomo dyrekcje lwowskich seminaryów starały się uratować bodaj 2 popołudnia dla młodzieży.

W rzeczywistości jednak nauka dwurazowa istnieje w żeńskim seminarium nauczycielskiem od chwili ogłoszenia wspomnianego na wstępie rozporządzenia, w seminarium zaś żeńskim, dzięki wstawianictwu konferencyi nauczycielskiej i dyrekcji tamtejszej, udało się wyjednać „prolongatę“ nauki jednorazowej na porę zimową, ze względu na wcześnie zapadający zmierzch, co mogłoby narazić panienki, uczęszczające do seminarium na nieprzyjemności ze strony donżuanów...

Ministerstwo oświaty, wydając w mowie będący okólnik nie liczyło się prawdopodobnie ze stosunkami naszego kraju, a miało wzgląd jedynie na zakłady naukowe, w szczególności zaś na seminarya nauczycielskie w innych krajach koronnych, w których wymiar tygodniowy godzin naukowych jest znacznie niższy; u nas bowiem oprócz języka polskiego jest wbrew w statutowi organizacyjnemu obowiązkiem przedmiotem język niemiecki, a we wschodniej Galicyi także język ruski.

Należałoby tedy uprosić p. posła Głabińskiego, aby zwrócił się do ministerstwa oświaty z żądaniem cofnięcia tego ukazu dla Galicyi, u p. namiestnika zaś i Rady szkolnej krajowej należałoby wyjednać przychylny wtym kierunku wniosek i to w formie zasadniczej, nie zaś tylko dla lwowskiego żeńskiego seminarium; wszakże i młodzież męskiego seminarium lwowskiego i seminaryów na prowincyi ma prawo do tych samych

warunków higienicznych. O młodzieży męskiej i z tego go względu nie należy zapominać, że jest to młodzież przeważnie bardzo uboga, utrzymująca się z udzielania lekcji prywatnych, a wskutek dwurazowej nauki zdobyć materyalnych środków na utrzymanie zostało zredukowane do minimum.

Wiadomości bieżące.

— **Sankcya.** Cesarz sankcyonował uchwalone przez galicyjski Sejm krajowy ustawy o udzieleniu gminom: Knihinin-Kolonia (w powiecie stanisławowskim) i Zator (w powiecie wadowickim) pozwolenia na pobór opłaty gminnych od psów.

— **Mianowania.** Minister skarbu zamianował sekretarza skarbu Karola Bandrowskiego radcą skarbu w okręgu krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

— **Ostatnie posiedzenie komisji budżetowej** miejskiej odbędzie się dziś wieczorem w sali rady miejskiej. Na porządku dziennym przychodzą fundusze gminy (ciąg dalszy), po których załatwieniu referent generalny p. dr. Lisiewicz da pogląd ogólny na stan gospodarki miejskiej. O ile prelininowane przychody pokryją uchwalone już wydatki w zupełności, a dyskusya ogólna nie przybierze rozmiarów zbyt wielkich, będzie to posiedzenie ostatnie a tem samem praca nad budżetem będzie po dwumiesięcznych obradach w komisji ukończona w zupełności.

— **Po raz wtóry** zwołuje prezydent miasta na dzisiaj komisję dla regulaminu rady miejskiej na posiedzenie celem ukonstytuowania się i rozpoczęcia czynności. Przed tygodniem zwołane zebranie nie doszło do skutku dla braku kompletu.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Dziś w poniedziałek, d. 22 bm. Dr. K. Gargas: „Znaczenie stowarzyszeń w życiu codziennym“. Sala XIV. Uniwersytetu, II p. ul. św. Mikołaja 4. Pocz. o g 7:30. — We wtorek dnia 23 b. m. Doc. pryw. Uniw. dr. S. Zakrzewski: „Dzieje Polski za Piastów“. Sala XIV Uniwersytetu, II p. ul. św. Mikołaja 4, Pocz. o g. 7.

— **Odczyty.** XVII posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, dnia 23 stycznia o g. 6 wiecz. w sali Instytutu chemicznego uniwersytetu. Porządek dzienny: prof. dr. E. Romer: O epoce lodowej na Świdowcu. Luźne komunikacje.

— **Z Tow. popierania nauki polskiej.** Jako członkowie założyciele z wkładką 200kor. przystąpili do Towarzystwa: p. Jadwiga Prażłowska z Komarowic, Kijeńska Zofia z hr. Van der Noot z Warszawy, tudzież pp. Gajewski Alfons Ludwik, majster bednarski i ordynat hr. Zamoyski, obaj w Warszawie. Liczba członków czynnych zwyczajnych (wkładka roczna 8 k.) doszła do cyfry 558, członków wspierających zwyczajnych (wkładka roczna 1 k. do cyfry 733. — Zgłoszenia i wkładki uprasza się przysyłać pod adresem: Lwów, Archiwum Bernardyńskie.

— **Widowiska i zabawy.** W kasynie miejskiem w sobotę 27 bm. o godz. 7 wiecz. przedstawienie amatorskie „Śluby panińskie“. Bilety od wtorku 23 bm.

— **Wyścigi łowiąrskie** na 500 i 1000 m. dla młodzieży od 12—14 i od 14—18 lat odbędzie się we środę 24 b. m. o godz. 4 popołudniu na Stawach Pamińskich.

Teatry; Teatr miejski:

W poniedziałek po raz drugi: „Przekupka warszawska“, obraz historyczny w 5 aktach, Adama Bełcikowskiego. We wtorek 23 bm. na ogólne żądanie po raz dziesiąty: „Opowieści Hoffmana“, nieodwołalnie ostatni gościnny występ Wery Luce, występ Maryi Mokrzyckiej-Pilarz i Józefa Szymańskiego.

We środę 24 bm. po raz drugi: „Lohengrin“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego, Janiny Korolewicz-Waydowej, Zygmunta Mossoczego, występ Heleny Oleskiej i Józefa Szymańskiego.

We czwartek po raz pierwszy: „Kupiec wenecki“, komedia w 4 aktach Szekspira. Pierwszy gościnny występ Ernesta Novelli wraz z całym towarzystwem włoskich artystów.

W piątek po raz pierwszy: „Król Lear“, tragedia w 5 aktach Szekspira. Drugi i ostatni gościnny występ Ernesta Novelli wraz z całym towarzystwem włoskich artystów.

Teatr ludowy lwowski w Czerniowcach w „Domu Polskim“.

W poniedziałek 22 bm. ostatnie przedstawienie na dochód Bursy polskiej w Czerniowcach: „Mąż z grzechoci“, komedia w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Suczawa od 23 stycznia.

We wtorek 23 bm.: „W Sieci“, sztuka w 4 aktach A. Kisielewskiego.

— **Instytucja czci i chleba.** W dzień obchodu styczniowego odbyło jak zwykle doroczne swe zgromadzenie Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4. Zgromadzenie odbyło się o godzinie 3 popołudniu w sali Towarzystwa strzeleckiego. Zagaił je prezes dyrektor p. Wojciech Biechoński, poczem z porządku dziennego przyjęto protokół z ostatniego zgromadzenia. Następnie uwołniono wydział od odczytywania drukowanego sprawozdania, nad którym wywiała się ożywiona dyskusya.

Rok ostatni pod względem materyalnym był dla towarzystwa bardzo niekorzystnym. Z roku na rok zwiększa się liczba uczestników potrzebujących pomocy materyalnej, bo wiek i w walce o byt sterane siły, czynią ich niezdolnym i do pracy. Aby sprostać swemu zadaniu, aby przynajmniej tym, którzy do tego wspar-

poieca po cenach najprzystępniejszych swój obficie zaopatrzony magazyn futer, tak gotowych, jakoteż skóry i materye na pokrycie futer w wielkim wyborze, oraz katanki z baranków psich, selskinów, astrachanów. Kornierze, boa, zarekawki, czapki damskie i męskie, baranice do sań. Cenniki na żądanie

Nowo otworzony Magazyn futer
obok sklepu p. Sedlaka 130
we Lwowie, ul. Sobieskiego 1. 9.

Stanisława Stepkowieza

cia mają pierwszeństwo, t. j. uczestnikom powstania, przyjąć z pomocą, widział się wydział towarzystwa w smutnej konieczności zamknąć częściowo pobory wdowom po uczestnikach powstania, a w zupełności sierotom. Pomimo tego okazał się przy układaniu preliminarza taki niedobór, wobec czego musiał wydział zrealizować wszystkie z lat dawniejszych zaoszczędzone fundusze, naruszyć fundusz zapasowy, czem zasilł fundusz administracyjny.

I to jednak nie było wystarczające, jak podniósł w owem sprawozdaniu referent komisji kontrolującej, p. Konstanty Jaworski, zapomogli udzielane uczestnikom powstania były w wielu wypadkach pod każdym względem niedostateczne. Ofiarności społeczeństwa na cele towarzystwa nie przedstawia się w zamknięciu rachunkowym bynajmniej szczerze i wykazuje redukcję „in minus“. Ogółem dochód wynosił 22.080 k. 95 gr., wliczając w to pożyczkę zaciągniętą z funduszu zapasowego i stosunkowo znaczną resztę kasową z poprzedniego roku administracyjnego, a pozostałość kasowa na rok 1906 wyniosła zaledwie 2.239 k. 98 gr. W ogólnej sumie rozchodów figurują zapomogi w cyfrze 16.073 k. 50 gr. Rachunek tymczasowych lokacyj i obcych depozytów wykazuje w dochodach i rozchodach 20.292 k. 28 gr. Datki jednorazowe na rzecz towarzystwa osiągnęły w tym roku sumę zaledwie 2.327 kor. 81 gr. Członków czynnych liczy towarzystwo 577, wspierających 236. Towarzystwo liczy 17 delegacji, a to: w Belzie, Borszczowie, Drohobyczu, Krakowie, Narajowie, Przemyślu, Rohatynie, Rudkach, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sniatynie, Stanisławowie, Tarnobrzegu, Tarnopolu, Tarnowie i Złoczowie.

Przedkładając sprawozdanie, p. Jaworski podniósł potrzebę utworzenia nowej kategorii członków, t. j. członków dożywotnich, a dalej potrzebę uzyskania znaczniejszych i liczniejszych zasilek na cele towarzystwa wszelkimi środkami, gdyż — jak słusznie zaznaczył sprawozdawca — „towarzystwo to z tak wzniosłym zadaniem słusznie zaliczyć się może do instytucji czci i chleba“, nie wyciąga ręki po jałmużnę, a społeczeństwo polskie powinno się samo poczuwać do obowiązku bez nawoływania przyjąć z pomocą niezdolnym już do pracy uczestnikom powstania.

W myśl wniosków komisji kontrolującej, udzieliło zgromadzenie wydziałowi jednogłośnie absolutorium, poczem p. Duleba, jako referent komisji statutowej, przedłożył projekt zmiany statutu. Projekt zasadniczo nie różni się od statutu poprzedniego, określa jasno cele towarzystwa, które ma „udzielać pomocy moralnej i materialnej, w pierwszym rzędzie potrzebującym uczestnikom powstania polskiego 1863—64, ułatwiać im leczenie się w razie choroby i zajmować się na wypadek śmierci ich pogrzebem, w miarę środków udzielać pomocy potrzebującym wdowom po uczestnikach powstania polskiego 1863—64, które wstąpiły w związek małżeński z tymi uczestnikami przed rokiem 1875“.

Dalej przyznaje nowy statut wszystkim uczestnikom powstania z r. 1863—64 prawo należenia do towarzystwa w charakterze członków zwyczajnych, przy czem niezamężni mają być uwolnieni od wkładek, wprowadza nową kategorię członków t. j. członków dożywotnich, a wreszcie wprowadza zmiany uzupełniające niektórych ustępów statutu.

Statut przyjęto w brzmieniu projektowanem, poczem przystąpiono do wyboru wydziału na nowy rok administracyjny. Postawiony przez jednego z członków wniosek, aby przewodniczącym wybrać ponownie p. Biechońskiego, przyjęto przez aklamację, gdy jednak wybrany oświadczył, że z powodu złego stanu zdrowia absolutnie tej godności przyjąć nie może, przyjęto jego rezygnację, a w uznaniu jego zasług dla towarzystwa, zamianowano go honorowym członkiem towarzystwa.

Wybory dały wynik następujący: prezesem wybrany został p. Józef Męciński, wiceprezesem p. Leonard Wiśniewski. Do wydziału weszli pp.: Karlsbad Izidor, Baliński Edward, Wybranowski Józef, Biliński Józef, Gostyński Stanisław, Świerczewski Erazm, Godowski Władysław, Szymański Zenon, Zagórski Albin, Lebenstein Kazimierz, Niemczynowski Stanisław, dr. Duleba Bronisław. Do komisji kontrolującej: pp. Duleba Bronisław, Jaworski Konstanty, Podgórski Ludwik.

— W Narodzenie Boże. Dawno już w sali Sokoła nie było tyle ścisłości, tyle zapалу dzieci i zadowolenia, co wczoraj na jasełkach, urządzonych przez Koło Pań T. S. L. A jasełka te były odmienne od dotychczasowych — ułożone przez rutynowanego pedagoga — dobrego znawcę dusz maluczkich p. Fr. Kruczkowskiego. Również część wokalna widowiska — szarmonizowana przez p. Martyniaka — miła była dla ucha dziecięcego, to też oklaskom maluczkich nie było końca. Bardzo pięknie odegrała to widowisko sceniczne w pięciu obrazach młodzież rzemieślnicza szkoły kolejowej, której bardzo dzielnie pomagał chór dziewczątek i chłopców tej szkoły. Najlepiej podobał się dzieciom ostatni obraz „Błogosławieństwo“ i chociaż była już godz. 8 wieczorem — nie znać było znużenia na twarzyczkach milusińskich — oczka tylko pałaty radością. Rodzice — towarzyszący dzieciom, wyrazili wdzięczności komitetowi pań i dzielnym wykonawcom za przyjemnie spędzony wieczór swych pociech.

Należałoby na przyszłość dbać więcej o porządek na sali, aby publiczność nie opuszczała miejsc swoich i nie cisnęła się przed scenę.

— Gwałty syonistów. Taktkę socjalistów terrory-

zować tych — którzy mają odmienne przekonania polityczne — przejęli od jakiegoś czasu syoniści lwowscy, dopuszczając się gwałtu i niszcząc mienie cudze. Po niedawnym napadzie na kahał, który w swoim czasie opisywaliśmy — próbowali syoniści znów wczoraj dostać się pod kahał — przeszkoziła im jednak policja. Oto po odczycie dra Segalla — odbył w jednej z sal szkoły wyznaniowej przy ul. św. Stanisława 1. 5, obecni na tym odczycie syoniści pociągnęli tłumnie pod kahał przy ul. Bernsteina. — Zawieszana jednak wczas policja nie puściła demonstrantów pod gmach. Wobec tego demonstranci, podzieliwszy się na dwie grupy i zmyliwszy trop policyjny — udali się pod mieszkanie prezesa zboru, posła dra Byka, ul. Jagiellońska 1. 11 i zanim policja zdołała zapobiedz złemu — demonstranci wybili 12 dużych szyb w mieszkaniu dra Byka. Podczas tej demonstracji aresztowano Samuela Zollera „bez zajęcia“, Karola Eisensteina subjekta i Arnolda B., ucznia gimn. Gimnazjalistę wypuszczono zaraz na wolność, pozostawionych zaś dwóch zatrzymano na razie w aresztach policyjnych. Będą oni odpowiadać za gwałt publiczny — widziano bowiem, jak rzucali kamieniami.

— Schwytany ptaszek. Jeszcze w grudniu z. r. pna Szychowska idąc wieczorem wraz ze swym 7-letnim braciszkiem pustą ul. Stryjską, została napadnięta przez jakiegoś rabusia, który grożąc jej nożem, domagał się pieniędzy. Przestraszona pna S. uciekla się do jednego środka obrony, jaki jej pozostawał wobec przeważającej siły rabusia do krzyku, w czem dzielnie wtórował jej braciszek. To zdaje się poskutkowało, gdyż rabuś zbiegł. Nie było mu jednak sądzone uciec bezkarnie, bo oto onegdaj p. S. poznała go na ulicy a pokazałszy go ojcu, pomogła do oddania w ręce policyjny. Wprawdzie udało się rabusiowi jeszcze raz zbiedz z pokoju inspekcyjnego, złapano go jednak wczoraj po raz wtóry i osadzono w aresztach. Jestto Wład. Beisinger „w wolnych chwilach“ czeladnik szewski.

— Uwiedzicieli. Policja lwowska otrzymała wczoraj z Borynicz telegram z doniesieniem, że niejaki Julian Zaduszek z Zamarstynowa wykradł przed kilku dniami 17-letnią Tańkę Prymycz, córkę borynickiego gospodarza. W kilka godzin policja schwytała nietylko wiejskiego bałamuta z właściwym nazwiskiem Szalabski, ale także naiwną Tańkę wyciągnęła z domu rozpusty, gdzie ją dla zysku umieścił Szalabski.

— W Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, zgłoszono w IV kwartale 1905 ogółem 796 wypadków.

Zakład załatwił w tym czasie 1298 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w czwartym kwartale 1905:

Ascedentom kor. 1540.73, przemijając niezdolnym do zarobkowania k. 25057.83, stale niezdolnym do zarobkowania k. 164278.74, wdowom k. 17483.25, sierotom k. 21922.24.

Tytułem odprawy wypłacił wdowom k. 1563.97, tytułem kosztów pogrzebu koron 752.60, a tytułem kosztów dochodzenia wypadków k. 11435.35.

Wypłacono nadto wartość kapitałową rent kor. 3421.46.

Razem wypłacił Zakład tytułem odszkodowań w ciągu IV kwartala 1905 k. 247.456.17.

Na częściowe pokrycie rent powyższych i ich wartości kapitałowych, deklarowano lub nałożono z urzędu od 1 czerwca 1905 do 31 grudnia 1905, tytułem opłat k. 638.834.38.

□ Buczac. (Kor. wł.) Z Rady miejskiej. Ze względu, że znaczna część właścicieli gruntów wstrzymuje się od budowy domów, nawet na pogorzelsku, a to z powodu wysokich dodatków gminnych, uchwaliła Rad miejska wnieść prośbę do Wydziału krajowego i do Sejmu o przyznanie lat wolnych od dodatków gminnych i powiatowych domom, wybudowanym w czasie od roku 1906 po 1909.

Czas średnio-europejski zostaje wprowadzony u nas z dniem 1 lutego br. na mocy uchwały Rady miejskiej. Dorównujemy Lwowowi co do cen artykułów spożywczych, dla czego mamy pozostać w tyle co do czasu. Jest racja, górą moda.

Rządowy skład drzewa opałowego zamierza otworzyć u nas dyrekcyja domen i lasów. W sprawie tej bawił w Buczaczu radca domen i lasów p. Ungar i w zasadzie postanowiono skład drzewa urządzić, rozchodzi się tylko o plac, który jest własnością gminy Nagórzanki, a który najlepiej do tego celu się nadaje. Magistrat miasta Buczacza wniósł prośbę do dyrekcyi i do ministerstwa rolnictwa o przyspieszenie założenia rządowego składu drzewa. Znając atoli austriacki sparystem zachodzi obawa, że rząd nie zechce placu pod skład za własne fundusze zakupić. Możeby więc Wydział powiatowy zechciał przyjąć z pomocą wyzyskiwanej ludności i zakupić plac z własnych funduszy, a następnie rządowi za czynszem go odnająć.

○ Aeroplany w armii francuskiej. Dziennik „L' Echo de Paris“ podaje sensacyjną wiadomość, jakoby konsorcjum rozmaitych osobistości paryskich zawarło kontrakt opcyjny co do nabycia pierwszej maszyny do latania, wynalezionej przez braci Wright w Dayton w Stanach Zjednoczonych, w celu wprowadzenia jej w użycie w armii francuskiej. Reprezentant tego kon-

sorcjum, p. Arnold Fordyce, po powrocie do Paryża oświadczył, że jest zachwycony wynikami swej podróży do Stanów Zjednoczonych, że jednakże ze zrozumiałych przyczyn nie może podać żadnych szczegółów bliższych.

Maszyna braci Wright nie jest wcale balonem do kierowania, ale aeroplanem, czyli maszyną cięższą od powietrza, mimo to zdolną, jak ptaki, unosić się w górę i latać w dowolnym kierunku, co zdaniem techników jest dopiero prawdziwym rozwiązaniem zagadnienia sztucznego lotu. Aeroplan braci Wright jest złożony z systemu sztywnych ekranów i ze śruby powietrznej, poruszanej motorem naftowym. Zdaniem wynalazców, maszyna ich wykazała już swoją praktyczność, robili bowiem nią już próbne jazdy nawet po kilka kilometrów.

Jeżeli wynalazek braci Wright okaże się praktycznym, to będzie to wielką zdobyczą naukową i techniczną, trudno jednak spodziewać się, ażeby ich aeroplan był odrazu wielką zdobyczą dla armii francuskiej. Nim zostanie udoskonalony odpowiednio, wiele jeszcze czasu upłynie. Wszakże zagadnienie łodzi podwodnych jest już dawniej rozwiązane w teorii i nawet w praktyce, a przecież do tej pory jeszcze łodzie podwodne mają tyle stron ujemnych, że w wojnie nie odgrywają prawie żadnej roli.

○ Drogi katalog. Car, cesarz Wilhelm, Mikado, cesarz chiński, królowa Wilhelmina i książę Walii otrzymali po egzemplarzu ozdobnego katalogu zbiorów imienia „Jade“ oddanych nowojorskiemu Metropolitan-Museum przez H. R. Bishopa. Katalog ten jest „najwspanialszym ilustrowanym dziełem świata“. Wydrukowano zaledwie sto egzemplarzy. Każdy z nich zawiera sto pięćdziesiąt całostronicowych grawur akwarelowych i litografii i trzyście szkiców ołówkowych i piórkowych. Tekst napisało 30 znanych w naukowych i artystycznych kołach współpracowników. Ilustracji dostarczyli japońscy i chińscy artyści. Koszty wydawnictwa tego dzieła wynoszą sto tysięcy dolarów.

○ Kupcy moskiewscy przed pół wiekiem. Po ukończeniu pierwszej w Rosji linii mikołajewskiej, idącej do Moskwy, do Petersburga. Mikołaj I rozkazał, aby do stóp tronu przybyła deputacja kupiectwa moskiewskiego z podziękowaniem za kolej, która przyczyniła się do ułatwienia stosunków handlowych. Życzeniu cesarza stało się zadość. Pewnego dnia zjawiła się w Petersburgu brodata deputacja „stanu kupieckiego“, aby złożyć monarsze dobre wyuczone dzięki. Wszystko odbyło się według ceremoniału. Cesarz z uśmiechem witał deputatów, którzy kłaniając się w pas, recytowali przemowy; po wysłuchaniu ich Mikołaj I podszedł do do pierwszego deputata i zapytał:

— I cóż, dobra ta kolej! Wsiadłeś sobie wczoraj w Moskwie, dziś jesteś w Petersburgu. To nie dawne czasy. Co?

„Twarz zagadniętego była obrazem zakłopotania.

— My, Wasze Imperatorskie Wieliczeństwo, my... my wsiedliśmy w Moskwie przed trzema dniami.

— ???

— My — ciągnął dalej kupiec — my jechaliśmy pocztą.

Mikołaj I spojrzał mówcy w twarz, potem zlustrował jednym rzutem oka całe grono i zakomenderował krótko:

— Won!

Tak się skończyła dziękczynna audyencya „stanu kupieckiego“.

○ Wścigi ua maszynach do pisania urządzono niedawno w Nowym Jorku. Przy popisie posługiwano się maszynami typu Writer. Wynik był nadspodziewanie świetny. Zdobywca pierwszej nagrody odbił w ciągu pół godziny 2099 słów, a zatem średnio 70 na minutę, t. j. tyle, ile mniej więcej może napisać w tym samym czasie stenograf. Dyktat odczytywano szermierzowi z książki. Inni współubiegający się dostąpili tej samej chyżości, co pierwszy z nich, ale w odbitkach znalazły się błędy. Za każdy błąd obliczono po 5 słów. Nagrodę 600 koron otrzymała miss Mary Carrington, uchodząca za najlepszą ze wszystkich kopistek amerykańskich. Odbiła ona w ciągu godziny 3700 wyrazów, przy czem nadmienić należy, że podczas pracy miała zasłonięte oczy, a w odbitce nie znalaziono ani jednego błędu. W konkursie „niewidomych“ uczestniczyło z powodzeniem 40 panien. Wkrótce ma być urządzony w Londynie międzynarodowy turniej kopistów, połączony z wystawą różnych aparatów i rekwizytów biurowych.

Zmarli.

We Lwowie: Ignacy Nowak, kierownik studencki, w 32 r. życia. — Marya Głowacka, w 71 r. życia. — Ludwik Holan, uczeń VI. kl. szkoły realnej w 21 r. życia. — Matwii Muszak w 60 r. życia. — Jędrzej Małysz, towarzysz kaflarski, w 69 r. życia. — Anna Lityńska, wdowa po gr. kat. księdzu i właścicielka realności, w 75 r. życia. — Maryan Jaworski, emer. nauczyciel, w 55 r. życia. — Rozalia Zajac, żona towarzysza kolei państwowych, w 48 r. życia.

W Krakowie: Jan Wojnakiewicz, emer. starszy radca sądowy, w 63 r. życia. — Apolonia Piątkowska, w 88 roku życia.

W Jasle: Celestyn Lipczyński, inżynier jasielskiego wydziału Rady powiatowej, weteran z r. 1863, w 59 roku życia.

W Kołomyi: Antonina z Szaprowskich Kropaczkowa, wdowa po emery. poborcy podatków i kasyerze kołomyjskiej Kasy oszczędności w 74 roku życia.

W Warszawie: Antoni hr. Mycielski.

W Wiedniu: Riza z Berów Koliszerowa, żona pułkownika 90 p. p. w 35 r. życia.

W Wiedniu: Ryszard Hauke, porucznik 9 p. p.

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

Cenniki ilustrowane na żądanie wysyła.

1059

słynne obuwie amerykańskie z fabryki
Florsheim & Co. w Chicago

O dobrą sławę. Wobec nieuczciwych pogłosek, że doszły do mej wiadomości, że kuchnia moja ulega zepsuciu, zmuszony jestem oświadczyć, iż jest to skutkiem kłamstwa, mającym na celu podkopanie bytu firmy mojej, istniejącej od lat 30-tu w Galicyi z opinią najdroższą i pierwszorzędną wogóle. Tylko jaś nieuczciwa konkurencja rozsiewać może podobne wieści. Zresztą nie o konkurencję mi chodzi, ale o dobrą sławę mej firmy, na którą godzi czyjaś zła ręka. Jedynie, żeby zapobiedz rozsiewaniu celowo kłamliwych pogłosek, podaję do publicznej wiadomości, aby wiary temu nie dawano, aż po przekonaniu się osobistym. Ludzie dobrej woli wiedzą, że kuchnia moja w hotelu „Imperial” jest — nie chwalcę się — najlepszą w całej Galicyi, a co dopiero mówić o Lwowie, gdzie od lat 2, z chwilą, gdy wydzierżawiłem ten hotel, zażywa najlepszej sławy w ustach ludzi sprawliwych, umiających cenić pracę i uczciwość — i jako taka jest jedyną. Leon Bogusiewicz, Lwów, „Hotel Imperial”. 1065

Na ostatnim balu dworskim podawano wyjątkowo wino szampańskie Perrier-Sonet. 287

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

H. W. 3302: Nie wylosowany.
L. W. Dobromil: Nie wylosowane.
Prenumerator Lipinki: Wylosowany tylko Nr. 11108, platny 1 lipca 1905, K. 5586.
Aptekarz Sędziszów: Prosimy o podanie numeru losu, poczem losowanie sprawdzimy.
WP. Orski: Nie wylosowany.
WP. Fintowski Manasterszany: Nie wylosowany.
WP. Wojciechowska Stanisławów: Nie wylosowany.
WP. Słuszkiewicz Buczac: Nie wylosowany.
WP. Berger Przemyśl: Nie wylosowany.
„Poznaćcyk”: Jeżeli rower służy do własnego użytku, opłacie cłowej nie podlega. Niech się Pan zwróci do dyrekcyi skarbowej z podaniem o zwrot pobranego cła

Wobec reformy wyborczej.

Zgromadzenia i rezolucye.

W Stanisławowie w sobotę 20 b. m. odbyło się zebranie obywateli miejscowych za zaproszeniami. Poseł Głabiński referował sprawę reformy wyborczej.

Socjaliści dali nowy dowód swej kultury i rozumienia należytego wolności obywatelskiej, opanowawszy zawczasu salę przeznaczoną na to zebranie.

Nie przeszkodziło to jednak urzędzeniu natychmiastowemu bardzo licznego i poważnego zebrania w innym lokalu, w którym obradować można już było spokojnie. Rezolucye w sprawie reformy wyborczej i samodzielności Galicyi uchwalono jednomyślnie.

W Kamionce Strumiłowej odbył się w niedzielę 21 b. m. wiec polski. Z powodu braku sali odpowiedniej zebrano się w szopie położonej obok szkoły kołodziejkiej. Uczestniczyło w nim obok miejscowej inteligencji i mieszczaństwa zwyż 400 włościan polskich przeważnie z parafii Kamioneckiej. Wiec odbył się poważnie z jednym niewinnym zresztą wybrykiem niedowarzonego młodzieniaszka, a rezolucye w sprawie reformy wyborczej i samodzielności kraju uchwalono po wyczerpującym i wszechstronnym przedstawieniu rzeczy, tak iż z całą pewnością można stwierdzić, że zebrani włościanie wiedzieli, co uchwalają i dlaczego.

Wiec polski w Kołomyi odbył się wczoraj w niedzielę w sali Sokoła. Zgromadzenie było imponujące. Uczestników przeszło 1200. Galerye obsadzone kobietami. Przewodniczył burmistrz Witosławski. Referował prof. Zamorski z Tarnopola, ks. Słęzak z Kołomyi, ks. Fiszer ze Śniatynia i prof. poseł Głabiński, powitany grzmiącymi oklaskami. Rezolucye uchwalono jednomyślnie.

Miejscowa hajdamaczyna socjalistyczno-syonistyczno-siczoza próbowała zakłócić wiec pochodem demonstracyjnym pod gmachem Sokoła. Demonstrantów rozpedzono, pięciu z nich aresztowano. Wrażenie wczorajszego wieczoru, zakończonego odśpiewaniem pieśni narodowych, było ze wszech miar podniosłe.

Dokładne sprawozdania podamy jutro.

Poufne zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej odbyło się w niedzielę w Starem Siole. Wzięła w niem udział ludność także z okolicznych wiosek. Obszerny lokal Kółka rolniczego był tak wypełniony, że mnóstwo osób musiało odejść dla braku miejsca. Po nader ożywionej dyskusji powzięto jednomyślnie następującą rezolucję:

„1) Zebrani oświadczają się za reformą prawa wyborczego do Rady państwa, przez zniesienie dotychczasowych kurii wyborczych i wprowadzenie prawa wyborczego powszechnego, bezpośredniego i tajnego, żądają jednak zarazem pomnożenia liczby posłów z Galicyi w stosunku do liczby ludności kraju, oraz zabezpieczenia interesów narodowych polskich, przez ochronę Polaków w Galicyi wschodniej przed ich przegłosowaniem ze strony Rusinów i przez zapewnienie polskiej ludności kraju takiej liczby posłów, jaka się jej ze względu na jej przewagę liczebną, wyższą oświatę i większą zamożność słuszenie należy.

„2) Zarazem żądają zebrani takiej zmiany konstytucyi państwa, któraby zapewniała naszemu krajowi i Sejmowi krajowemu zupełną samodzielność pod względem ustawodawstwa i administracyi, tak, aby wszystkie ustawy i podatki dla Galicyi uchwalali wyłącznie Sejm,

a nie Rada państwa i aby namiestnik i rząd krajowy był przed tym Sejmem odpowiedzialny, oraz aby po pokryciu koniecznych wydatków na wspólne potrzeby państwa, wszystkie podatki, przez ludność Galicyi opłacane i wszystkie inne dochody używane były na potrzeby kraju.”

Tego samego dnia odbyło się także równie liczne zgromadzenie w Wybranówce, na którem powzięto tę samą rezolucję.

Wiec włościański zwołany do Laszek Górnych przez włościanina Marcina Kussa, odbył się wczoraj przy udziale z górą 100 włościan. Przewodniczył p. Kuss. Uchwalono rezolucję (jak wyżej), żądającą powszechnego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania do Sejmu i wyodrębnienia Galicyi, a potępiającą projekt reformy wyborczej dra Gautscha jako zamach centralistyczny.

SZTUKA I LITERATURA.

Sztuka.

◊ Z Akademii Umiejętności w Krakowie dowiadujemy się: Na ostatnim posiedzeniu Komisji do badania historii sztuki w Polsce, pod przewodnictwem prof. dra Maryana Sokołowskiego, odczytano następujące referaty: Prof. dr. M. Sokołowski przedłożył rezultaty wycieczki naukowej do Królestwa Polskiego, której członkowie zdejmują plany i fotografie z zabytków dawnej architektury. Dotychczas p. Szyszko-Bohusz zbadał dokładnie dwunawowe kościoły w Wiślicy, Stopnicy i Szańcu. Następnie ks. kanonik Górczyński przedłożył komunikat o ornacie Długosza w Kłobucku. Dr. St. Kutrzeba podał wiadomość o kilku aktach z metryki koronnej i ksiąg grodzkich krakowskich, tyczących się budowy Wawelu, jednej z kaplic N. P. Maryi w Krakowie, katedry wileńskiej, oraz kilku architektów, Dr. Fr. Piekosiński przedłożył dwa odpisy z ksiąg poborowych archiwum Komisji skarbowej w Warszawie.

Następnie p. Kazimierz Kaczmarczyk odczytał spis sreber Sygmunta Augusta, znajdujących się w skarbcu ziemskim w Wilnie w 1545 r. oraz komunikat o architekcie Józefie Le Brun, czynnym w Krakowie w końcu XVIII i na początku XIX w. Komunikat p. Stanisława Zarewicza dotyczył epoki renesansu. Referent przedłożył fotografię interesującego nagrobka z XVI w., wmurowanego obecnie w ścianę kruchty kościoła parafialnego w Sanoku. Wreszcie przewodniczący przedłożył plany i fotografię cerkwi w Uliczu, nadesłane przez prof. Teodora Talowskiego.

NADIESŁANIE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Uniwersalny instytut dentystyczny

Dra Lewandowskiego i Wł. Wiktora

☛ Lwów, plac Halicki 7. ☛

Leczenie chorób jamy ust i dziąseł. Wymywanie zębów bez bólu. Plombowanie wszechstronne. Wstawianie sztucznych zębów najdoskonalszymi metodami; protezy bez płytek, mostki, korony Richmonda, zęby sztyftowe, roboty w złocie i aluminium, amerykańskie zęby z dziąstami. Roboty techniczne pod gwarancją po cenach nader umiarkowanych. Reparatyry odwrotną pocztą. 177

Miejskie biuro pośrednictwa bydła i sprzedaży mięsa udziela ustnie i pisemnie wszelkich wyjaśnień w godzinach urzędowych od 8—2 po połudn. Adres: Rzeźnia miejska, Gabryelówka we Lwowie. 370

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego:
Materiały do programu polityki narodowej w Galicyi I.

W sprawie reformy gminy wiejskiej

DWIE KONFERENCYE.

(Przemówienia pp.: Becka, Bujaka, Bujnowskiego, Doermana, Rawity-Gawrońskiego, Głabińskiego, Panka, Pierozynskiego, Popławskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskiego, Schätzla, Tarnawskiego i Zardeckiego).

— Cena kor. 1.20. —

Świeżo wyszła księga zbiorowa p. t.

DZIESIĘCIOLECIE

„Przeglądu Wszechpolskiego”

Artykuły i rozprawy

z zakresu polityki i pokrewnych dziedzin
Z Bałickiego, R. Dmowskiego, J. L. Popławskiego, W. Tokarza, G. Topora, Z. Wasilewskiego i innych
pod redakcją

R. DMOWSKIEGO.

Cena 5 koron.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w redakcyi Przeglądu Wszechpolskiego w Krakowie.

Ostrzeżenie.

Rodzina podaje do wiadomości, że przeciw Juliuszowi Richterowi, właścicielowi realności w Janowie, toczą się dochodzenia kuratelarne, tak że odąd zaciągnięte przez niego zobowiązania będą nieważne. 1066

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Zdrowie dra Piętaka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiaduję się, że stan zdrowia ministra dra Piętaka nie pozwoli mu jeszcze przez 5 do 6 tygodni brać udziału w obradach parlamentarnych.

Układy Pacaka z Dzieduszyckim.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Sonn-u Mont. Ztg.” donosi, że w dniu wczorajszym w parlamencie prezes klubu młodocześnie dr. Pacak konferował czas dłuższy z hr. Dzieduszyckim prezesem Koła polskiego.

Konferencya marokkańska.

Algeras. (TBK.) Projekt regulaminu obrad konferencyi marokkańskiej został wydrukowany i rozdany; dla delegatów marokkańskich przetłumaczono go nawet na język arabski. Dotychczas w pracach konferencyi nie ujawniła się żadna trudność. Proceder, obrany dla tych prac, daje znakomite wyniki. Wszyscy delegaci, jak się zdaje, ożywni są jak najlepszymi chęciami, a znoszą się z sobą w formie jak najżyczliwszej uprzejmości.

Berlin. (TBK.) Biuro Wolfa donosi, że jak sądzą, sprawozdanie komisji, dotyczące dowozu broni do Marokka będzie przyjęte na poniedziałkowym posiedzeniu konferencyi w Algeras bez zmiany.

Zgromadzenia socjalistyczne we Francyi.

Paryż. (TBK.) Z okazji rocznicy wypadków w dniu 22 stycznia z. r. w Petersburgu urządzili socjaliści w różnych punktach Paryża zgromadzenia, na których uchwalono rezolucję z sympatją do ruchu wolnościowego w Rosyi. Podobne zgromadzenia odbędą się jutro i pojutrze.

Turcja wobec unii serbsko-bułgarskiej.

Konstantynopol. (TBK.) Porta oświadczyła już w Belgradzie, że jeżeli unia cłowa serbsko-bułgarska będzie definitywnie zawarta to Porta nie zatwierdzi traktatu handlowego, turecko-serbskiego, ponieważ w czasie rokowań w tej sprawie nie była jeszcze znana unia cłowa serbsko-bułgarska.

Zgromadzenia socjalistyczne w Niemczech.

Berlin. (TBK.) W Berlinie i wszystkich miastach prowincjonalnych odbyły się wczoraj zgromadzenia, urządzone przez stronnictwo socjalno-demokratyczne. Przyjęto wszędzie jednomyślnie taką samą rezolucję, wyrażającą w pierwszej części sympatję do ruchu rewolucyjnego w Rosyi a protestującą w drugiej części przeciw pruskiemu tryumfowi systemu wyborczemu. Ani w Berlinie ani na prowincyi porządku nigdzie nie zakłócono.

Berlin. (TBK.) Do godziny 4 rano nie było ani z Berlina ani z innych miejscowości żadnych doniesień o zakłócenie spokoju.

Berlin. (Tel. wł.) Wczorajsza niedziela minęła spokojnie. Wprawdzie plakaty stronnictwa socjalno-demokratycznego zachęcające do masowego przybycia na zgromadzenia demonstracyjne były zredagowane w sposób dość wyzywający, równocześnie przeciw główny organ stronnictwa „Vorwärts” napomniął i przestrzegał towarzyszy, aby nie dali się popchnąć do żadnych gwałtów i wykroczeń. Równocześnie także władze pruskie zarządziły cały szereg środków ostrożności.

W południe, w chwili, kiedy w zamku królewskim odbywano tzw. uroczystość orderową, otoczył zaniek batalion piechoty nie w mundurach galowych, ale w mundurach bojowych, a nadto szwadron kawalerii i brygada artylerii. Równocześnie zaś zmobilizowano całą policję, która zamknęła wszystkie ulice, prowadzące na plac zamkowy. Wszystkie te środki ostrożności były niepotrzebne, gdyż socjaliści zachowali się spokojnie.

Uprzejmości między nami.

Madryt. (TBK.) D. 27 br. (Tel. wł.) Władze Asturyi do Wiednia i Monachium. Władze ta pozostały w związku z zamiunowaniem cesarza Franciszka Józefa właścicielem pułku „Leon”, a księcia regenta bawarskiego właścicielem 15 pułku artylerii. Książę Asturyi między innymi wręczy cesarzowi album, zawierające portrety komendanta i oficerów pułku „Leon”.

Zatarg Austro-terbski.

Belgrad. (TBK.) Wczoraj wieczór oświadczył serbski minister spraw zagranicznych austro-węgierskiemu posłowi, bar. Czikannowi, że rząd serbski odrzuca postawione przez Austro-Węgry warunki, jako nie dające się pogodzić z godnością Serbii.

Rekonstrukcyja gabinetu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z kół parlamentarnych polskich w sprawie rekonstrukcyi gabinetu dowiaduję się, że wstąpienie dra Pacaka do gabinetu nie ulega najmniejszej wątpliwości, wstąpienie zaś do gabinetu dra Derschatty jest jeszcze bardzo problematycznym. Br. Gautsch wie wprawdzie, że takie jednostronne powołanie dra Pacaka do gabinetu wywarłoby jak najgorszy skutek dla jego stanowiska wobec stronnictw niemieckich, które czułyby się zaniepokojone. Związał on się przecież ze stronnictwem młodocześnie tak silnie, że już obecnie powołania dra Pacaka do gabinetu uniknąć nie może nawet w takim razie, gdyby do nominacyi niemieckiego ministra-rodaka nie przyszło.

Praga. (Tel. wł.) Na czele numeru „Narodni Listy“ zamieszczają korespondencję swojego stałego korespondenta wiedeńskiego, który stwierdza po pierwsze, że rokowania, jakie bar. Gautsch prowadzi ze stronnictwami nie idą tak pomyślnie, jak to przedstawiają niektóre dzienniki. Powtórnie nie jest rzeczą pewną, czy wogóle do owego porozumienia przyjdzie, ale natomiast jest rzeczą pewną, że w razie przyścia do skutku porozumienia, wstąpią do gabinetu tylko dwaj ministrowie rodacy, tj. niemiecki i czeski. Po trzecie, czy ministrem niemieckim będzie dr. Derschatta, nie jest rzeczą pewną, pewną natomiast jest rzeczą, że ministrem czeskim, jeżeli do nominacji przyjdzie, zostanie tylko dr. Pacak, prezes klubu młodoczeskiego w parlamencie i w Sejmie czeskim.

Praga. (Tel. wł.) „Politik“ donosi, że obecne układy, które prowadzi br. Gautsch z przedstawicielami Niemców i Czechów mają na celu wyłączenie możliwości drowi Pacakowi i dr. Derschacie wstąpienie do gabinetu tylko w charakterze ministrów rodaków. Jeżeli przyjdzie do tej nominacji, będzie to dowodem, że nastąpiło porozumienie niemiecko-czeskie, ale tylko w kwestyi podziału okręgów wyborczych w Czechach i na Morawach.

Ta właśnie kwestya jest przedmiotem ustawicznych narad, jakie się toczą u ministra spraw wewnętrznych. Meżami zaufania prócz drow Derschatty i Pacaka są po stronie Niemców pp. Prade i Chiari, po stronie zaś czeskiej pp. Stransky i Kramarz. Wstąpienie dra Derschatty i dra Pacaka do gabinetu, poprawiłoby szanse przyścia do skutku reformy wyborczej. Inne kwestye sporne nie wchodzą obecnie w zakres porozumienia i odłożone są na później. Wykluczonym jest także wstąpienie do gabinetu hr. Dzieduszyckiego, chyba, że bar. Gautsch przychyliłby się do programu Koła polskiego.

Wiedeń. (T. wł.) „Deutsch-Nationale Corresp.“ pisze, że nie chodzi w danej chwili o sparlamentaryzowanie całego gabinetu, lecz tylko o wstąpienie niemieckiego i czeskiego ministra-rodaka. W pierwszej linii szło o zastąpienie ministra, dra Randy, który stanowczo nie chciał dłużej pozostać w gabinecie. Jedynym kandydatem był tu dr. Pacak. Wobec tego przewodcy polityczni niemieccy postanowili sparaliżować ten krok i przeciwstawić czeskiemu ministrowi-rodakowi niemieckiego ministra-rodaka. Gdyby gabinet był odmówił temu żądaniu, to stronnictwa niemieckie byłyby ostro wystąpiły przeciwko gabinetowi. Wstąpienie niemieckiego ministra-rodaka do gabinetu, w niczem nie będzie wiązało stronnictw niemieckich w sprawie reformy wyborczej. Fałszywym też jest doniesienie, jakoby posłowie zobowiązali się do zawarcia kompromisu w sprawie uniwersytetu czeskiego.

Wiedeń. (TBK.) Bar. Fejerwary wczoraj popołudniu odjechał z powrotem do Budapesztu.

Burzliwe wiece.

Nadwórna (Tel. wł.) W niedzielę, w miejscowości oddalonej o dwa kilometry od Nadwórnej, w Tarnawicy Leśnej, po wiecu ruskim przyszło do starcia z kompanią piechoty, nadesłaną ze Stanisławowa. Wojsko ruszyło na bagnety, pokłóło ciężko pięciu ludzi, między niemi naczelnika gminy. Pięć osób aresztowała żandarmeria.

Obecny tamże poseł Oleśnicki przemawiając starał się ludność ruską uspokoić, lecz to nie pomogło, chłopci bowiem byli po większej części pijani.

O godz. 7 wieczorem zupełny spokój.

Stanisławów (Tel. wł.) W Tłumaczu, Czerniejowie i w okolicy odbył się wczoraj w niedzielę szereg wieców ruskich z udziałem posła Oleśnickiego. We wszystkich wiecach uczestniczą socjaliści, rozestali ze Stanisławowa. Rezolucye zapadły wszędzie jednakowe.

W Tarnawicy Leśnej zakazano wczoraj wiecu. Przyszło do gwałtownych zaburzeń. Wojsko i żandarmeria ruszyły na bagnety. Wójt i czterej właściciele ran.

Do Nadwórnej odszedł szwadron dragonów. Nad asygnacją wojskową objął komendę oficer sztabowy.

O wiecach ruskich w tych okolicach i nastroju ludności pisze nam z Nadwórny przygodny korespondent 20 bm. „Ponieważ zgromadzają się Rusini podchmieleni i głośno prawią o rzezi Lachów i Żydów, wezwano tu wojsko ze Stanisławowa, którego część udała się do okolicznej wioski Hwozda, gdzie zapowiedziano wiec ruski“.

Inny korespondent tegoż dnia pisze z Nadwórnej: „Cały powiat nadwórniański wiecuje. W styczniu odbyło się już 5, a ma się odbyć 10 wieców w różnych miejscowościach. Na niesumiennej agitatorach wcale nie zbywa. Mimo to jednak panował i panuje prawie zupełny spokój. Zresztą przystano nam dostateczną ilość wojska.“

„Dziś odbył się wiec w Hwozdz pod osłoną 30 karabinów. Na razie można być pewnym, że do żadnych rozruchów nie przyjdzie, co jednakowoż najbliższa przyszłość nam przyniesie trudno przewidzieć, w każdym razie nastroj tutejszej ludności nie wróży nic dobrego“.

Lepszej myśli jest p. starosta z Nadwórny (podpis nieczytelny), który powołując się na §. 19 ustawy prasowej, prostuje (pod d. 21 bm.) naszą wiadomość o wiecu ruskim w Przerósł z d. 11 bm. jakoby komisarz rządowy nie miał na sobie mundur; przeto i sbena z akademikiem Ochrymowiczem jest nieprawdziwa. „Również nie jest prawdą — pisze p. starosta — jakoby wypchano komisarza z lokalu, gdyż po rozwiązaniu zgromadzenia, wyszedł komisarz z lokalu tego zupełnie swobodnie.“

„W końcu nie jest prawdą, że na wiecu w Nadwórnie dnia 14 b. m. przedmiotem obra była rzeź, gdyż dotychczas wcale żadnego wiecu w Nadwórnie nie urządzono“. Że wszystko jest w porządku, najlepszy dowód w tem, iż p. starosta ma czas na pisanie sprostowań.

Z Rosyi i Zaboru.

Aresztowania w Moskwie.

Berlin. (Tel. wł.) „B. Lok. Anzeiger“ donosi z Moskwy, że nazwisko mniemanej ks. Kozłowskiej, u której znaleziono bomby brzmi Schurler. Jest ona córką generał-porucznika. Bomby miały być rzucone podczas uroczystości Jordanu i służyć miały do zabicia naczelnika policji i generał-gubernatora. Aresztowano także studentkę nazwiskiem Fiedler. Znaleziono u niej ważne dokumenty i listę spiskowców. Także i w kościele przy pewnym klasztorze znaleziono bomby.

Konkurs filozoficzny.

Warszawa. (Tel. pryw.) Rozstrzygnięty został konkurs „Przeglądu Filozoficznego“. Nagrody po 500 rubli otrzymali: dr. Jan Łukasiewicz ze Lwowa za pracę pod godłem „Arceo psychologiam“, oraz dr. Julian Ochrowicz z Warszawy. Przeznaczono do druku prace pp. Stanisława Bobińskiego z Warszawy, Stanisława Kobyleckiego z Getyngi, Władysława Kozłowskiego i Jakuba Lewkowicza z Warszawy.

Po zamknięciu numeru.

— **Ze sportu.** Łyżwiarstwo święciło u nas wczoraj niezwykle tryumfy. Dwa rodzaje zawodów w jednym dniu — w sztucznej jeździe na Stawach Panieńskich, a w szybkiej na „Gople“ — uwieńczone zupełnym powodzeniem, to rzecz we Lwowie dotąd nie bywała. — Zaczniemy sprawozdanie od zawodów zorganizowanych przez Lw. Tow. Łyżwiarów, boć jemu z tytułu wieku należy się pierwszeństwo. I tak w sztucznej jeździe w kategorii młodzieży od 6 do 12 lat rezultaty są następujące: 1. Wilhelm Welenreiter (11 $\frac{1}{3}$ punkt.), 2. Marya Prokopowicz (9 $\frac{1}{2}$ p.), 3. Irena Hanke (6 $\frac{1}{4}$ p.), 4. Zofia Landauówna (w ćwic. ob. 33, w pop. 19 $\frac{1}{8}$, razem 52 $\frac{1}{8}$ punkt.) 2. St. Szulakiewicz (25 $\frac{1}{3}$ + 22 = 47 $\frac{1}{2}$), 3. Mar. Poźniakówna (27 $\frac{1}{2}$ + 18 $\frac{1}{3}$ = 45 $\frac{5}{6}$), dalej Olga Poźniakówna, Sawicki, Jędrus Miziewicz, Jan. Dyrdoniówna i Zofia Freundówna. Po skończonych po 7 wieczór popisach rozdano trojgu pierwszym w każdej kategorii nagrody w postaci pięknych przedmiotów wartościowych, inni zaś dostali pamiątkowe odznaki.

W jeździe szybkiej, zorganizowanej przez Tow. Zabaw Ludu i Młodzieży na „Gople“; bieg na 500 m., dla młodzieży poniżej lat 14 na czas, zakończył się zwycięstwem Jana Papiusa (1: 4), po nim 2. R. Bohacz (1: 10), 3. Ant. Bant (1: 33), startowało 8; w biegach na 500 i 1500 m. dla starszych powyżej lat 14, na czas: 1. Kalnicki (55 + 2: 49 = 3: 34), 2. Tomaszewski (56 + 2: 59 $\frac{1}{2}$ = 3: 55 $\frac{1}{2}$), 3. Włodzimirski (57 + 2: 59 = 3: 56), 4. Wal. Papius, (58 + 2: 59 = 3: 57), startowało 5. Nagrodami dla trzech pierwszych w każdej kategorii były: aparat fotograficzny (dar p. Bożemskiego), książki (ofiarowane przez księgarne pp. Altenberga i Polonieckiego) i mikroskop (dar p. Złotnickiego).

Łódz doskonały, pogoda przepiękna, publiczności na jednym i na drugim torze — dużo.

Znowu o kasie teatralnej. Mieliliśmy szacunek dla czcigodnej figury kasjera teatralnego, ale ten ciągle pracuje na to aby szacunek stracić i stracił go dziś bezpowrotnie. P. Wojciech bowiem trudni się czarną magią, o czem doniesiono nam dzisiaj, po raz niewiadomo który. Oto pięciu zacnych techników zbierało przez długi czas pieniądze, aby pójść we środę na „Lo-hengrina“. Ponieważ wiedzieli coś nie coś, że p. Wojciech to jest czarnoksiężnik gdy o bilety chodzi, wstali dziś o 6 rano i jeszcze głucha noc laziła po Walach Hetmańskich kiedy ci mężowie wytrwali drzeli z zimna pod przybytkiem sztuki. I można sobie wyobrazić miny tych najcierpliwszych techników, kiedy im po otwarciu kasy oświadczył uroczystie p. Wojciech, który sztuką niecznie kupczy, że już nie ma ani jednego biletu ze 150 środkowych! „Jak to się stało — nikt nie wie“, ale wie p. Wojciech.

Bo to rzeczywiście sztuka; zamawiać nie wolno, pierwszy dzień sprzedaży i niema pierwszego biletu; niechże się p. Wojciech poda na prestidigatora, albo niech się ustakuje, bo go trzeba będzie złożyć jako okaz w rekwizytorni teatralnej raz na zawsze.

— **Poseł Poniński** podaje do wiadomości: „Szano-wnych P. T. Panów wyborców do Rady Państwa z kur-

ryi wielkich posiadłości ziemskich okręgu wyborczego Jaworów-Mościska-Cieszanów mam zaszczyt zaprosić na sobotę 27 stycznia br. godzinę 11 przed południem do sali Rady powiatowej w Mościskach, celem złożenia im mego sprawozdania poselskiego. Horynice 20 stycznia 1906. Aleksander Poniński“.

Samobójstwo żandarma. Ubiegłej nocy pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru służbowego wachmistrz żandarmerji ze Lwowa Józef Czabaj. Wczoraj popołudniu najął on pokój w hotelu paryskim przy ul. Rzeźnickiej, gdzie zameldował się jako żandarm z Doliny. Następnie położył się do łóżka, a gdy go kelner budził wieczorem, oświadczył Czabaj, że będzie spał dalej i kazał zbudzić się dziś o g. 7 r.

Kiedy dziś rano otwarto pokój zajęty przez Czabaję, zastano już zimne zwłoki jego. Czabaj liczy lat 40 i niedawno dopiero ożenił się. Powodem samobójstwa rozstrój nerwowy.

Pierwsze walne zgromadzenie Tow. zawodowego nrzędników adwokackich i notaryalnych odbyło się dnia 21 b. m. Zgromadzenie zagał p. Romuald Jurkiewicz, który w krótkich zarysach przedstawił cele Towarzystwa, którymi są: 1) pomoc dla członków w chorobie; 2) popieranie materialne członków przez udzielanie im wsparć i bezprocentowych pożyczek; 3) pośredniczenie przy obsadzaniu wolnych posad członków Towarzystwa. Skład zarządu, wybranego na rok 1906 jest następujący: prezes D. Schein, wiceprezes Romuald Jurkiewicz, sekretarz Bojanowski, zast. sekret. Brandwein, skarbnik, J. Bürger, kontrolorzy Wachtel i Losch, wydziałowi J. Lifschütz, Zipper, Feld i Schiffman.

W sprawie dwurazowej nauki w seminarjum żeńskim we Lwowie interweniowała wczoraj w Radzie szkolnej krajowej deputacya rodziców, dzisiaj zaś, poseł dr. Głabiński. Wedle informacji otrzymanej przez posła Głabińskiego, zostanie nadal zatrzymana nauka jednorazowa, aż do ewentualnego rozstrzygnięcia tej sprawy przez ministerstwo.

Obchód rocznicy powstania styczniowego. Wedle informacji przez nas otrzymanych może młodzież szkół średnich uwolnić się jutro od godziny 11 od nauki szkolnej za zezwoleniem dyrektcy, aby wziąć udział w nabożeństwie. Byłoby rzeczą pożałowania godną, jeśliby przy tej sposobności ponowiły się próby strajków, inicjowane już w czasie obchodu rocznicy listopadowej w ubiegłym roku.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Wychodztwo polskie.

Richard v. Pflügel: Die überseeische oesterreichische Wanderung in den Jahren 1902—1903. Statistische Monatsschrift 1905.)

(Dokoliczenie.)

II.

Po Stanach Zjednoczonych najliczniej emigrowali Polacy w ostatnich kilku latach do Kanady.

W latach 1901—1903 wywędrowało do tego kraju ogółem 26.489 poddanych austro-węgierskich — z Austrii 22.739, z Węgier tylko 3.750 czyli węgierskich wychodźców 14.1 prc. wszystkich emigrantów w monarchii Habsburgów. Na lata 1899 i 1900 źródła, jakie mam pod ręką, podają ogólnikową sumę: 13.453 na austro-węgierskich emigrantów do Kanady. Przypuszczając, że istniał i dawniej ten sam stosunek węgierskich do austriackich wychodźców, otrzymamy na imigracyę z Węgier 1.900 osób; pozostaje więc na Austrię 11553 + 22.739 = 34.292 za pięciolecie 1898-1903.

Chodzi teraz o sprawdzenie, ilu z tego przypada na Polaków.

Ogólnikowa uwaga zaznacza, że większą część emigrantów austriackich do Kanady stanowią teraz, jak i przedtem galicyjscy wychodźcy.

Więc nie obawiając się przesady, możemy przyjąć, że na Galicyę przypada przynajmniej 20.000 emigrantów. Przypuszczając, że stosunek Rusinów do Polaków był ten sam, co przy emigracji do Stanów Zjednoczonych (1 : 5) i że między emigrantami galicyjskimi było także tysiąc żydów (prawdopodobnie mniej, gdyż Kanada przedstawia pole zarobku jedynie dla rolników) otrzymamy dla polskich wychodźców z Galicyi sumę 15.800 czyli 3.160 rocznie średnio na pomienione pięciolecie.

Jeżeli w tym samym stosunku emigrowali Polacy z innych dzielnic Polski, to na nich przypada 18.500; razem więc wyemigrowałoby do Kanady w latach 1893—1903: 34.300 Polaków.

Wychodztwo do Brazylii bardzo w ostatnich latach osłabło, zwłaszcza z Austrii i Rosyi. Wykazy statystyczne brazylijskich portów podają nie nie znaczące cyfry. W Rio de Janeiro n. p. wylądowało w r. 1903 ogółem z Rosyi: 136 emigrantów, z Austrii 111. Do prowincyi Rio Grande według raportu urzędu robót publicznych wywędrowało ogółem 46 Polaków w 1903 r.

Do Parany również zaledwie parę osób przybyło z Rosyi i Austrii. Możemy więc zupełnie pominąć ruch emigracyjny do Brazylii. Z jednego portu Santos wyjechało w r. 1903 około 30.000 osób do Europy.

Prąd emigracyjny do Argentyny był o wiele silniejszy. Z Austro-Węgier przybyło tam 9.229 wychodźców od 1899—1903. Rachując według stosunku pol-

Nawet

zdrowa matka, dobra karmicielka, właściwie uczyni, gdy od czasu do czasu, zamiast mleka z piersi, da dziecku zupy z mączki Gurgula. — Przez to wzmocni swe siły i swój stan zdrowia poprawi. Przejście karmienia dziecka z pokarmu matki na mączkę Gurgula odbywa się prawidłowo z wykluczeniem wszelkiego niebezpieczeństwa. — Przepis użycia dołączony do każdej puszk. 114

skich emigrantów do ogólnego wychodźstwa z austro-węgierskiej monarchii, jaki zachodził przy emigracji do Stanów Zjednoczonych, wypadnie na Polaków w Austrii: 1.715 osób, na Polaków z innych dzielnic: 2.014, razem 3.729. Zważywszy jednak, że na lata 1901—2 podaje statystyka przeszło 2.900 immigrantów z Galicyi i to samych rolników, cyfry powyższe są zapewne niższe od rzeczywistych.

Statystyka innych rzeczypospolitych południowo-amerykańskich notuje tak drobne cyfry emigrantów z Austrii i Rosyi (zaledwie kilkudziesięciu rocznie), że możemy wychodźstwo do tych krajów zupełnie pominąć.

Dane zresztą, dotyczące się emigracji do południowej Ameryki (a włącznie Argentyny) są i z tego względu trudne do porównania, że dotyczą się lat kalendarzowych, a nie fiskalnych (1 lipca do 30 czerwca) jak odnośne wykazy statystyczne Stanów Zjednoczonych, Kanady i portów europejskich. Dlatego więc względu i z powodu niedostatecznej etnograficznej segregacji wychodźców do Kanady, możemy tylko w przybliżeniu obrać, ile ogółem w ostatnich kilku latach wyemigrowało Polaków za morze.

Wyemigrowało Polaków ogółem:

	pięciolecie 1898/1903
Do Stanów Zjednoczonych	270.984
Do Kanady (około)	34.300
Do Argentyny (około)	3.729
Razem (około)	319.013
Z tego średnio rocznie (około)	63.800
Polaków z Austrii:	
Do Stanów Zjednoczonych	124.678
Do Kanady (około)	15.800
Do Argentyny (około)	1.715
Razem (około)	142.193
Średnio rocznie (około)	28.400

Pozostaje do obliczenia ile rocznie traci Galicya ludności wskutek emigracji. Cyfry i tutaj nie będą mogły być bardzo ścisłe, gdyż żydzi wychodzący obliczeni są wspólnie z Austrią i Węgrami, przeto niewiadomo wiele ich wypadnie na Galicyę, możnaby wprowadzić na podstawie stosunku liczebnego żydów węgierskich, do austriackich rozdzielić te dwie grupy, lecz wynik będzie prawdopodobnie dalekim od rzeczywistości, gdyż ruch emigracyjny żydów z Galicyi bardzo jest ożywiony, gdy tymczasem Węgry są raczej krajem, do którego dążą wychodzący żydowscy z innych państw, np. z Rumunii i Rosyi. Zapewne więc wychodźstwo żydów z Węgier o wiele słabsze niż z Galicyi. W braku jednak innej normy przyjmujemy zasadę zaludnienia odpowiednich dzielnic austriackiej monarchii. Otóż w Galicyi przebywa 40 proc. ogółu austriacko-węgierskich izraelitów.

Według więc tego założenia ubytek ludności Galicyi przez zamorską emigrację tak się przedstawia za pięciolecie 1898/1903, w okrągłych cyfrach

Polaków (około)	142.000
Rusinów (około)	28.000
Żydów (około)	20.000
Razem	190.000
Średnio rocznie (około)	38.000

Ponieważ w Galicyi przewyżka żywo urodzonych nad zmarłymi wynosiła w latach 1896—1900 (późniejszych dat nie posiadamy) średnio rocznie w okrągłych cyfrach: 114.000, przeto przez emigrację traciła Galicya 33 proc., czyli około jednej trzeciej rocznego przyrostu ludności. Całego zaś swojego zaludnienia około 0,5 proc., czyli na 1000 ludności przeciętnie rocznie 5; na 2 km. kw. przestrzeni przypadał w Galicyi jeden emigrant.

W tym samym czasie traciła Austria (bez Węgier) 24 proc. naturalnego przyrostu ludności przez emigrację, czyli 3 osoby na tysiąc stałej ludności — jedną na 5 km. kw. przestrzeni. Wychodźstwo z Galicyi jest więc znacznie intensywniejsze.

P. Red. Wychodźstwo z Galicyi można dosyć łatwo w przybliżeniu wyrachować. Równa się ono faktycznej różnicy pomiędzy naturalnym (przewyższa liczby urodzeń nad liczbą skonań) a faktycznym przyrostem ludności. Ta różnica za ostatnie dziesięciolecie wynosiła 320.167 osób. Możliwym jest również obrać, ile wychodźstwa w każdym roku (patrz kalendarz „Słowa Polskiego” r. 1904) i podział jego nie według narodowości wprowadzić, ale według wyznań. Otóż w dziesięcioleciu 1891—1900 r. najwięcej stosunkowo ubyło ludności żydowskiej, bo około 109.000. Wskutek tego odsetek ludności żydowskiej w r. 1900 zmniejszył się w Galicyi w porównaniu z r. 1890 z 11,64 na 11,10 procent.

FELIKS CHWALIBÓG.

MAŁY FEJLETON.

Bitis...

„Ludu Litwy i Rusi!... wspomnij na twoje pohańbienie, na wiekową krzywdę twoją; wróg odjął ci wszystko, co stanowi moralne i materialne dobro kraju. Miasta twoje tak niegdyś kwitnące, zniszczone — rolnictwo i handel w upadku; — narodowe fundusze stały

się łupem zbirów moskiewskich... Ludu Litwy i Rusi!... Przypatrz się i poznaj, kto cię skrupował”.

Tak zaczynała się odezwa wydana w r. 1863 do mieszkańców Litwy i tak wzywała lud, ażeby zbudził się ze snu i martwoty.

Lud Litwy i Rusi nie wszędzie zrozumiał, czem był głos wołający o pomoc w walce, ale na Żmudzi nie przebrzmiał bez echa...

Podczas tego, gdy ksiądz Maćkiewicz, Sierakowski, Kusztejkowski i inni tworzyli oddziały powstańcze i organizowali obrońców w szeregi karne i pełne zapału, zjawia się na Żmudzi powstaniec, ubogi stolarz, który idzie między chaty ludowe, przemawia do włościan jak natchniony i zbiera ochotnych do walki wielkie szeregi...

Zjawisko niezmiernie zajmujące i ciekawe. Nikt go nie uczył czytać, a czytać umiał, nikt mu nie mówił o Polsce, a Polskę znał i kochał, nikt mu duszy posiewem wiedzy i jasnością nauki nie budził, a jednak on rozumiał, czem jest niewola i wroga ojczyzny nienawidził.

Adam Bitis, przez długie lata pasterz wioskowy w Białozoryszkach, w powiecie szawelskim, potem stolarz i cieśla w dworze marszałka Szemiota, wyrasta nagle na emisariusza i idąc od wsi do wsi, od chaty do chaty, spełnia jedno z najświętszych zadań dla Żmudzi — uświadamia braci, mówi czem jest wolność, wskazuje na wroga i uczy go nienawidzić.

Po polsku nieumiał mówić, a uczył Polkę kochać. Sam nie miał ani jednego zagona swej ziemi, a uczył, jak o prawa tej ziemi ojczystej walczyć.

Na tle cienistych borów i chat pochylonych, rysuje się ta postać, zaiste, jakoby Grottera ręką skreślona, tak pełna wyrazu i tak wyniosła w swej prostocie czystej duszy chłopskiej, iż zaiste, wpatrując się w nią, czujemy na czole naszym upokorzenie, a w sercu smutek. Dlaczego my — dziś — nie umiemy tak iść, tak wołać, tak budzić i tak mówić do ludu, ażeby on nas zrozumiał i kochał Polskę szlachetnie.

Bitis, zebrawszy włościan, wzywa ich do walki. Na to jeden z obecnych powiada:

— Po co ci walki i powstania? Czy ci tak źle? Czy ci wolność Polki da co lepszego?...

Żmudzki bohater ludowy wyjaśnia więc szczerze:

— Wszystko, co my dziś mamy i posiadamy jest niczem dopóty, dopóki w Ojczyźnie rządzić mają wrogowie. Czy wiecie, co może dać jutro? Jutro może car powie: — Wezmę waszą wiarę i weźmie, a cóż nam zostanie? Jutro może car powie, wezmę waszą mowę i weźmie, a cóż nam zostanie? Jutro może car powie, wezmę wasze chaty i wasze niwy, a cóż nam zostanie? Nie patrzmy na dziś, ale na jutro... nie myślimy, czy dobrze nam, ale uważajmy, czy będzie dobrze naszym dzieciom, naszym braciom, całej Ojczyźnie?...

Słuchali go, jak apostoła i szły za nim szeregi powstańcze, jakoby ich wiódł siłą nieprzychylną.

Wstąpił do obozu Kusztejkowski jako prosty szeregowiec, wraz z tymi, których przyprowadził.

W tym czasie, w obozie Kusztejkowski mało było żołnierzy, więc Bitis zaczął prosić, ażeby mu pozwolono iść w lud i zbierać ochotników.

Kusztejkowski wysłał Giewgoda z 30 ludźmi, a między nimi był Bitis. Gdy go ujrzeli włościanie, z zapalem zaczęli się gnać. W pierwszych dniach kwietnia, gdy Giewgod dostał się do niewoli, Kusztejkowski podzielił oddział na plutony, rozesłał je po dalszych stronach, sam został przy tak zwanym sztabie.

Bitis sposzreżł zaraz, iż pocyna być niedobrze. Z 30 ludźmi oddanymi mu w opiekę, udał się w głąb szawelskiego powiatu i w dwu tygodniach miał 500 ludzi w swoim obozie!... W tym czasie zdołał uciec z niewoli Giewgod, dostał się do Bitisa, pracowali razem aż do czerwca. Wtedy złączyli swój oddział z obozem księdza Maćkiewicza.

Ledwie jedną noc spędził Bitis w obozie księdza Maćkiewicza, bo już rano, na drugi dzień, wyruszył w poselstwie.

Zacny i światły kapłan zrozumiał zaraz czem w organizacji narodowej obrony jest taki apostoł ludowy.

Więc znowu siedł biedny żmudzki emisariusz, od chaty do chaty i znowu ogłaszając manifest z 22 stycznia, powtarzał.

„Ludu Litwy i Rusi! Przypatrz się i poznaj, kto cię skrupował. Taż sama carowa Katarzyna, która ojczyznę twoją w kawały rozdarła, rozciągnęła do ciebie mongolską ustawę cara Godunowa i zakuła cię w kajdany. Czyż wobec bohaterów walki z Niemnem, w której najszlachetniejsza krew polska obitym płynie strumieniem, będziemy dalej sromotnie kark zginać pod haniebne jarzmo niewoli moskiewskiej?

Nie minęło trzech tygodni, a Bitis już miał 70 ludzi nowo zaciągniętych, już w trzech parafiach zabrał pieniądze z moskiewskiej administracji, a gdzie się zjawił, tam przychodzili zwaśnieni, ażeby ich pogodził, tam gromadzili się ci, którzy słyszeli niedobre wieści i pytali jak sprawa stoi...

Oddział Bitisa składał się z samych żmudzkich włościan. Komenda odbywała się w żmudzkim języku.

Dowódca Bitis często rozsyłał rozkazy do wsi i do dworów, ażeby dostarczano żywności — rozkazy te także dyktowane były po żmudzku, dyktowane, bo bohater pisać nie umiał.

Co zaś największy szacunek wzbudzało, to nadzwyczajna moralność i karność żołnierzy Bitisa. W piąt-

ki i soboty musiał być post bardzo ostry. Nigdy, żadnego trunku nie wolno było się napić. Kto nie chciał stosować się do karności, otrzymywał jako karę haniebne wydalenie z szeregu... Lecz ten wypadek, raz, czy dwa razy tylko zdarzył się.

Pocziwi żmudscy powstańcy, razem ze swoimi naczelnikami klękali do odśpiewania pobożnych pieśni i odmawiania pacierzy, razem z dowódcą swoim nie pili, razem pościł i szli jako czystych duchów szeregi oko w oko naprzeciw czerni moskiewskich żołdaków...

Cztery razy Bitis staczał walkę z Moskalami i ani jednego ze swoich żołnierzy nie stracił. Raz była utarczka w lesie białozoryskim, drugi raz pod Worniami, trzeci raz we wsi Mażolach, poton znow pod Notyniszkami.

To dodało mu tyle rozgłosu i sławy, iż już we wrześniu miał w swoim oddziale 150 piechoty i 20 kawalerii.

Złość i zaciętość Moskale stawiała się co raz większa. Postanowili użyć wszystkich sił, ażeby tego chłopca żmudzkiego złamać i złapać. Lecz lud żmudzki tak o swego wodza troszczył się, iż otoczył go siecią niewidzialnej straży i czuwał bezustannie, ażeby o każdym skoku Moskwy dać znać.

Już i jesień późna przysła, już i lasy poczęły złocić się szatą zwiędłych liści, już i noce wstawały coraz chłodniejsze i deszcze się sypały coraz częstsze, a oddział Bitisa trwał w służbie, niepokoił wrogów i za sprawę wolności Ojczyzny — ciągle protest podnosił.

Moskwa szalała z gniewu.

— Zabrać mu majątek jego, skonfiskować wszystko!... wydaje rozkaz Moskwa...

Szukają wysłańcy za tym majątkiem i przekonują się, iż on nic więcej nie zostawił jak tylko hebel i piłę ciesielską.

— Odebrać mu szlachectwo! z wszystkich praw wyzuci... powiada Moskwa, lecz jakże się dziwi, gdy mu jego tytułu „chłopa” zabrac nie może, a on nie jest niczem innym, jak tylko chłopem „jogannym kutnikom”.

A więc, ażeby się zemścić za straszne winy Bitisa, naczelnika oddziału, wygnali staruszczkę matkę i pięciu braci z rodzinami na Sybir.

Raz dano znać Moskalom w Szawlanach, iż powstańcy niedaleko.

Rusyli Moskale chmurą w las. W tej chwili z innej strony wpadł do Szawlan Bitis, odbił moskiewskie magazyny, kazał sobie wydać żywność, broń i odzienie i ruszył z powrotem.

Moskale i powstańców nie znaleźli i szkodę nie stali.

Późno w jesieni, wpadł do Radziwiłłowa, zburzył pocztę, spalił papiery, zabrał 9 koni i znowu w lasy poszedł.

Nadeszła zima mroźna i straszna wśród ludu zmęczonego walką i zbolącego widokiem cierpień dokola...

Krwiożercze pazury drapieżców wpijały się coraz głębiej.

Bitis ukryty w głuchych lasach nie mógł zbliżyć się jak dawniej do chat, ażeby zważać serca rozgrzewać nadzieją.

Wracali do chat jego towarzysze, on ich nie zatrzymywał, coraz mniej było broni, coraz mniej sił.

Wreszcie ostatnią garstkę odesłał, a sam powłókł się za granicę. Mówiono mu bowiem, że Jabłonowski z Francuzami zbiera się i z wiosną przyjdzie na pomoc.

Żmudzki bohater poszedł naprzeciw — w swej krainie żyć nie mógł — w śniegowych zaspach i lodem okutych lasach, trudno mu było dalej ukrywać się.

Poszedł, a co się z nim stało, nie wiadomo... W poszukiwaniach długich, żadnej wzmianki nie znaleźliśmy...

Pamięć jednak o nim powinna przejść w pokolenia dalsze, bo zaiste — z historii czynów takich ludzi tworzy się siła narodu, dająca wiarę w moc ludu... „a kto nie zna co to wroga”

Sinijszy od wroga!”

JAN ŚWIERK.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 22 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8— do 8,20, pszenica na terminy 0— do 0—. Zyto gotowe 6— do 6,15, zyto na terminy 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 0,20 do 6,40, Owies obrotowy na terminy 0— do 0—. Jęczmień pastewny 6,10 do 6,30, jęczmień browarniany od 6,60 7—. Rżepak nowy 13— do 13,25, Lianka 0— do 0—. Groch pastewny 7,50 do 7,80, groch do gotowania 8,50 do 10—, Wyka 9,25 do 10—. Bobik 0,30 do 6,60. Hreczka — do ——. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do ——. Chmiel nowy za 56 kilo — do ——, chmiel stary za 56 kilo — do ——. Koniczyna czerwona 50— do 65—, koniczyna biała 45— do 60, koniczyna szwedzka 65— do 75—, Tymotka 22— do 27—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 33— do 33,25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do ——. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21— do 21,25.

Uspokobienie słabsze przeważa, jedynie co do roślin strączkowych stale dobre.

Akeyjny Bank Związkowy
dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodar. we Lwowie
pyr ulicy Trzeciego Maja 7, I. piętro
123
otworzył z dniem 1 stycznia 1906

Oddział wkładowy

i przyjmuje wkładki za oprocentowaniem: 4% z krótszym wypowiedzeniem 4 1/2% z dłuższym wypowiedzeniem. Wkładki będą przyjmowane i zwroty uskuteczniane codziennie, wyjąwszy niedziel i świąt w godzinach urzędowych od: 9 rano do 1 popołudniu.

NASZ KRAJ

tygodnik ilustrowany, literacki, artystyczny i społeczny

Wychodzi co sobota pod redakcją Br. LASKOWNICKIEGO
w formie zeszytu objętości sześciu do siedmiu arkuszy druku.

Bogata treść literacka, na którą składają się najznakomitsi w Polsce pisarze. Artystyczne ilustracje wykonane autotypią na podstawie zdjęć fotograficznych. — Dotąd opuściły prasę zeszyty: 1, 2 i 3-ci. Mieszczą one prace literackie pierwszorzędných pisarzy polskich i 70 ilustracji.

Zeszyt 4-ty wyszedł w sobotę, dnia 20 stycznia br. Jest on poświęcony rocznicy powstania styczniowego i ozdobiony przeszło 100 ilustracjami.

Prenumerata we Lwowie i w kraju: rocznie 20 k. — półroczn. 10 k. — kwartalnie 5 k.
Zeszyt pojedynczy 40 hal.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, biurach dzienników i trafikach.

Adres Administracji: Lwów, ul. Zielona 22. Redakcji: ul. św. Zofii 4.

1064



Dzieci rozwijają się przy tem
znakomicie i nie cierpią na zabu-
rzenia trawienia.

Wybitnie uznana w
bieguncie, nieżyłocie kiszek,
rozwołnieniu i t. p.

Polecana przez tysiące lekarzów
w kraju i zagranicą.



Najlepsze pożywienie dla
dz. eol zdrowych i chorych
na żołądek.

Do nabycia w aptekach i składach
aptecznych.

Fabrik diät. Nährmittel

R. KUFKE

WIEN I, und Bergedorf—Hamburg



47

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek dnia 22 stycznia 1906.

Przekupka warszawska

obraz historyczny w 5 odsłonach A. Belcikowskiego.

Początek o godzinie 7 wieczór.

Filharmonia lwowska

we wtorek 23 stycznia 1906

odbędzie się odbędzie się
17-ty KONCERT FILHARMONICZNY

Eugeniusza Ysaye

Bilety sprzedaje kasa Filharmonii. 478

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek
o godzinie 9 wieczór. 420

Colossemum

Hermanów. — Od dnia 16 do
31 stycznia 1906

— Mohamed ben Mohamed 8 arabów —
Company, ekcentr. pantomina na potrójnym reku i bicy-
klach. — 12 nowości! — W niedzielę i święta z przedsta-
wienia: o g. 4 i 8. — Bilety wcześniej do nabycia w biu-
rze Plohna, ul. Karola Ludwika 9. 541

L. 110.

Konkurs.

W Państwowej szkole izrael. żeńskiej we Lwowie
utrzymywanej przez Gminę wyznaniową, opróżniona jest
posada młodziej nauczycielki z placą roczną 800 kor.
i 10 proc. dodatkiem na mieszkanie, względnie etatowej
praktykantki z placą 600 kor. i 10 proc. dodatkiem na mie-
szkanie.

W myśl statutu gminnego może nadane posady na-
stąpić na razie tylko prowizorycznie, stabilizacja zaś z pra-
wem do emerytury dopiero po 3 latach.

Wymagana jest ustawowa kwalifikacja nauczycielska
t. j. egzamin nauczycielski, względnie seminaryalny egzamin
dojrzałości.

Podania nieostemplowane zaopatrzone w dokumenta
służbowe i osobiste, wraz z wykazaniem dotychczasowego
zajęcia wnoszą do Prełożenia Gminy wyznaniowej
izraelskiej we Lwowie (ul. Bernsteina 12) najpóźniej
do dnia 5 lutego 1906.

Lwów, dnia 15 stycznia 1906.

944

NIE TRZEBĄ!

z Tryestu sprowadzać
Znany w kraju główny i wy-
łączny skład herbaty i kawy
pod firmą Adolfa Singera
we Lwowie, Sykstuska 1,
poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct zapotk.
Portoriko prima 65 „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „
„ plantac. 90 „ „ „
„ perłowa 90 „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „

HERBATY

Congo dobra 1.40 et. pol kg.
Moring familijna 1.60 „ „ „
Kaysow dobow. 1.80 „ „ „
Soucheong wysm. 2.— „ „ „
„ najlep. 2.50 „ „ „
Kintuk arom. 3.— „ „ „

Wysylni 2 kg. kawy i 1 kg.
herbaty razem za pobraniem
franco. Kupcom rabat. 1033

Ostrzeżenie!

Dla amatorów antyków
i, oraz prawdziwie ładnych
rzeczy mahoniowych.

Doszło do wiadomości
zarządu Hali Aukcyjnej, że
niejaką Paweł Kremer podszy-
wa się pod naszą firmę, twier-
dząc, że wszelkie przedmioty
artystycznej wartości — są
jego własnością. Oznajmiamy
więc, że przedmiotów onego
Pawła Kremera stanowczo do
sprzedaży nie przyjmujemy —
gdyż dla nas, jako fachowców,
znane są z tandetnego wyro-
bu — a jako takie, nie może-
my sumiennie P. T. publiczno-
ści polecać.

Zarząd publicznej Hali Auk-
cyjnej we Lwowie. 1030

Globin



daje bez trudu 34

najwspanialszy połysk!

Czyni skórę

miękką i trwałą.

Jedyny wytwórca:

Fritz Schulz jun. Akt.-Ges.,

Eger u. Leipzig.

Tureckie 400 frank.

LOS Y

sześć ciągłych rocznie,
najbliższe już w dniu 1
lutego 1906.

Główna wygrana
frank. 600.000 300.000
etc. Najmniejsza wygrana
frank. 240 w złocie, bez
żadnych potrąceń.

Losy oryginalne za go-
tówkę po kursie dzie-
nym, albo w 31 ratach
miesięcznych po k. 5.75.

Każdy los podlega
ciągnięciu. Nacyonal-
ne, wyłączone
prawo gry po przesłaniu
pierwszej raty.

Gazeta losowań „Neuer
Wiener Mercur“ bezpłat.

KANTOR WYMIANY

Otto SPITZ

Wiedeń I,

Schottenring 26. 259

Zarządców, rządów, ekono-
mów, pisarzy, ekono-
mów, nadleśniczych, leśni-
czych, podleśniczych, gajo-
wych, guwernantki, nauczyciel-
ki, bony, panny służące, po-
kojowe, oraz wszelką służbę
męską i żeńską z nadmienien-
iem, że dozorców i parobków
dostarcza bezpłatnie c. k.
agencja komisowa pracy S.
J. Seniowa Lwów. Rynek 39,
partier. 1052

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1.20. —

Do nabycia w Administracji
Słowa Polskiego we Lwowie,
ul. Chorażczyzna 17—19, we
własnym kantorze w Pasażu
Mikolascha (od ul. Kopernika)
oraz we wszystkich księgarni-
ach. 1771

Bajecznie tanio

kupuje się tylko dobrą por-
celanę, szkło, srebra „Chri-
stoffle“ itp. w znany po-
wszechnie z taniości i dobro-
ci handlu 941

Artura Bartosza

Lwów, plac Maryacki 7,
(róg ul. Kopernika), także i na
spłaty miesięczne.

Polecam również wielką wy-
pożyczalnię porcelany, szkła,
srebra stołowego itp.

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzył:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

TREŚĆ tomu I: Wstęp i życiorys Klementyny z Tań-
skich Hofmanowej przez dra Piotra Chmielowskiego. Listy
Elżbiety Rzeczyckiej do przyjaciółki swojej Urszuli. Dzien-
nik Franciszki Krasieńskiej.

Tomu II: Krystyna.

Tomu III i IV: Jan Kochanowski w Czarnolesiu.

Tomu V: Pamiątka po dobrej matce.

Tomu VI: 4 drobniejsze opowiadki.

Cena zniżona 6 tomów kor. 3— w ozdobnej płócien-
nej oprawie z wyciskami w 3 książkach kor. 4.80.

Na porto pocztowe nadsyłać należy 72 hal — Za zaliczką
pocztową nie wysyłamy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Admini-
stracji Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17—19.

Znakomita

HERBATA z WIEŻĄ

do nabycia 129

w 129-ciu miastach i
miasteczkach w kraju.
Z miejscowości, gdzie
jej nie ma, zgłaszać się
wprost do firmy:

Szarski i Syn

w Krakowie.

Rok założenia 1853.



Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz
aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“
oraz we wszystkich księgarniach. 1709

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

Juliusz Słowacki.

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.
— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we
wszystkich większych księgarniach. 7446



INDRA TEA

Wszędzie do nabycia.

GŁÓWNY SKŁAD

we LWOWIE

- DROGERIA -

L. Stadowskiego.

pl. Kapitulny 1.

Drobne ogłoszenia

Wypisów, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polacznym nazwisk „Korespondentów” nie używa się w żadnych biurowych drukach i w większych trafikach. Ogłoszenia nadawane korespondentami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administracja „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Kurs nauki rysunków odręcznych i przygotowanie do egzaminu wydziałowego rozpocznie prof. I. szkoły realnej Łuszczynski. 764

Nauczycielka (katolicka) przyjmie lekcje na wsi dla młodych dzieci. Oferty pod H. T. Admin. Słowa pol. 913

Profesor szkoły średniej przyjmie w opiekę ucznia z lepszego domu. Zgłoszenia Admin. Słowa pol. pod „Profesor”. 765

Internat

im. Adama Mickiewicza, we Lwowie, ul. Krzyżowa 7a, przyjmuje wychowanków na stałe pomieszczenie i dochodzących na naukę. Kierownictwo sił fachowych oraz stała opieka ks. katechety. Zarazem przygotowuje się uczniów do szkół średnich tak do egzaminów wstępnych jak i prywatystów. Informacji co do warunków przyjęcia udziela **ZARZĄD** w kancelarii Zakładu od 3—5 godz. popołudniu. 1005

Uczeń VII kl. gimn. poszukuje lekcji. Zgł. „Lekcja” ul. Mikołaja 4. Lwów. 1040

Lekcyi matematyki i fizyki udziela uczniom szkół średnich. Zgłoszenia pod „Z” do Adm. Słowa Polsk. 1041

Kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego do I kl. rozpoczyna się z początkiem lutego w pensjonacie Alfreda Tureckiego ul. Czarneckiego 28. 1050

Posady poszukiwane

Egzaminowany leśniczy z chlubnymi świadectwami poszukuje posady łaskawie oferty pod: „O. Z.” poste r. Kasperowce koło Zaleszczyk. 1006

Młoda dystyngowana osoba ba pryzynie stanowisko lektorki lub towarzyski w podróży. Zgłoszenia: B. B. ul. Polna 16, II p. 877

Człowiek, lat 27, wolny od służby wojskowej, władający językiem polskim i niemieckim, posiadający szkołę handlową, z kaucją kilka tysięcy koron, rocznie po 1000 koron, poszukuje odpowiedniej swojej kaucji posady przy większym przedsiębiorstwie. Adres „100” poste rest. Stryj. 979

Koncyptent adwokacki rutynowany, z dłuższą praktyką wszechstronną poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Ruynowany”, Lwów poste-restante. 1044

Osoba inteligentna i troskliwa obznajomiona z masażem i pielęgnacją chorych poszukuje zajęcia. Listy pod „Zdrowie” do biura Sokółowskiego. 1051

Akuszerka z 26-letnią praktyką z najlepszymi poleceniami przez pierwsze powagi lekarskie, przyjmie zajęcia w domach, również może przyjąć na czas słabości do siebie. R. B., Jagiellońska 17. 1038

400 koron i więcej ofiaruje za wyrobieńnię posady pewnej, stałej, dobrej, jak drogomistrza powiatowego, przy jakiejś miejskiej instytucji jakiejś miejskiej lub pewnej prywatnej, magazyniera albo w fabryce lub (ten podobnie) we Lwowie albo na prowincji także na wsi. Dyskretycja zapewniona. Zgłoszenia pod „Uczciwy” adm. „Słowa Polskiego”. 1034

Ekonom żonaty, bezdzietny lat 38, ze szkołą rolniczą z chlubnymi świadectwami poszukuje posady od 15 lutego lub 1 marca. Pozostawał przez lat kilka w dzierżawnych wzorowych gospodarstwach. Oferty proszę nadsyłać J. K. p. r. Podolski Małe. 1029

Zdolny maszynista kowal poszukuje posady od 1 marca. Zgłoszenia pod 47 pr. Koroniec 1055

Posady zaofiarowane

Apteka w Samborze poszukuje magistra farmacji. Zgłoszenia pod adresem: „J. Lepiankiewicz” w Samborze. 912

Poszukuje zaraz pomocnika inżynierskiego. Katolik nie wykluczony. M. Reichman, fryzjer w Tłustem. 960

Anną inteligentną z dobrą poleconiami, znającą się na gospodarstwie domowym, potrzebna do pomocy pani w domu, na wsi. Zgłoszenia pod „Zarząd lasów” poste-restante Bóbrka. 978

Autyzowany geometra poszukiwany celem uzupełnienia szkiców pomiarowych, za miernym wynagrodzeniem. Urząd pocztowy, Krynica. 1022

Poszukuje rutynowanego koncyptenta od marca. Ax. Bohoroczany. 1020

Poszukiwana inteligentna osoba w średnim wieku, rutynowana w wychowaniu dzieci i samodzielnym prowadzeniu gospodarstwa domowego. Pierwszeństwo dla osoby z konwersacją niemiecką lub francuską. Ofiaruje się natomiast obejście rodzinne i stosowną pensję. Zgłoszenia przy dołączeniu życiorysu i wyciągów ze świadectw nadsyłać pod Leon Berman, Brzeżany. 953

Pisarza ekonomu kawalera na Podole rosyjskie poszukuje z 120, 150 rubli rocznie i utrzymanie. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw pod „Pisarz” przyjmuje biuro Półna do 10 lutego 1047

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracją znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Masło deserowe w najlepszej jakości poleca mleczarnia w Kurowcach poczta Hłuboczek Wielki. Cena 3 korony za 1 kilogram. 874

Wyborna herbata w pałykach po cencie. „Syriusz”, Lwów. 651

Kalafiory, piękne róże, sztuka 25 ct. wysła Antoni Klimowicz, Lwów. 678

Młód pszczełny prawdziwy patoka deserowy, lipcowy, wysła w blaszankach 5 kg. pod gwarancją za 5 kor. 60 hal. franko do każdego miejsca. M. Regenbogen, Nagórzanica p. Jagielnica. 10960

Syriusz, Lwów, ul. Trzeciego Maja 2, Kawy palone, surowe i herbaty. Ceny przystępne. 393

Słivki krajowe! Suszone we wzorowej suszarni powiatowej w doborowym gatunku, prasowane i elegancko na sposób bośniacki pakowane w paczki, rozsyła za zaliczką Wydział Rady powiat. w Limanowej. Cena 5-cio kg. paczki 4 k. 1038

Kupno i sprzedaż

Wodociągowe artykuły miedziane i żelazne sprzedaje za gotówkę niżej ceny kosztu firma LUKE i Ska, ul. Słowackiego 2. 963

Tandem damsko-męski jest do sprzedania. Stanisławów, Romanowskiego 16. 1004

Pies Fena Leonbergski czystej krwi (samica) 1 rok mająca jest do sprzedania. Wiadomość w sklepie Kalki, ul. Halicka 4. 975

Zarząd dóbr Nadybskich, stacja kolei i poczta Nadyby Wojutyce; ma do sprzedaży: 47 sztuk bydła tucznego. 1023

Parnie pokojowe, kłozety, wanny, piece kąpielowe, kosze na węgle, poleca Książkiewicz, Lwów, Jagiellońska 18. Cenniki na żądanie. 485

Nowość dla amatorów wypalania! Rzeźbo-wypalanie (Tiefbrand). Przedmioty do tegoż wypalania w wielkim wyborze na składzie u **ALOJZEGO HUBNERA** we Lwowie. 132

Pianino nowe koncertowe czarny tanio sprzedam. Rynek 8, I. Wojnarowicz. 1057

Fortepian Schweighofera, bardzo tanio zaraz do sprzedania. Karol Fuchs, Krakowska 2, II p. 1054

Kupię „Piacówkę” Prusa (I-sze wydanie ilustrowane). Zgłoszenia: Księgarnia Polska, Lwów. 1053

Kalafiory, piękne róże 50 hal. wysła Antoni Klimowicz, Lwów. 1040

Fortepian za 140 złotych do sprzedania, Bartoszewski Piekarska 18, parter. 1036

SKOROWIDZ

dóbr tabularnych w Galicyi i Wielkiem Ks. Krakowskim, wraz z dwoma dodatkami wydanymi przez prof. dr. T. Piłata, do nabycia po niższej cenie zamiast kor. 13-20 tylko za kor. 4 w księgarni antykwarskiej, M. HÖLZLA we Lwowie, Trybunalska 14. 583

Koldry 816

najlepsze na wełnie po kor. 9, 12, 16, 20 do 40. Materace z włośnienia po kor. 28, 36, 44, 60. Prześcieradła pod koldry na guziki bez szwu po kor. 4-80, 5-40, 6-40. Prześcieradła na łożko bez szwu po kor. 2-50, 3-20, poleca

W. Sedlaczek Lwów, pl. Kapitułny 3.

Używana młocarnia z lokomotywą o sile 12 koni, wyrobu firmy Clayton & Shuttleworth jest do sprzedania w dobrach hr. Mycielskiego Wiśniowa nad Wisłokietu, stacja w miejscu. 1039

Maszyny do szycia

Singera i pierścinkowe ręczne od 24 zł., nożne od 27 zł. i wyżej poleca FÖBUS ROSENMANN, Lwów, ul. Karola Ludwika 27. 166

Skóry z tygrysów amerykańskich na futra lub do ozdoby są tanio do sprzedania. Wiadomość u J. Sliwaka w Stryju. 1056

Fortepian dobry tanio do sprzedania I. Ochonek, dozorca wskaże. 1035

Zarząd Hali Aukcyjnej zawiadamia posiadaczy kwitu do numeru 15030, na gardedobę mezza i damską, by zechcieli takowe w ciągu dni 10 wycofać, gdyż później sprzeda się na licytacji za jakikolwiek cenę. 1010

Aparat rektyfikacyjny z aparatem do anyżu i kompletnym urządzeniem, dający produkt z gwarancją 96—97 proc. dla gorzelni 4—7 hl., ma do sprzedania gorzelnia w Balicach pod Krakowem. 830

W Hali Aukcyjnej, pasaż Mikolascha, okazujna sprzedaż 6 stołów i 6 półek dębowych, rzeźbionych zakonopłaskich; dużo nowych mebli salonowych, antyki, portyry, firanki itd. Ceny niskie! 1009



Brzytwy

wyrobu własnego

i angielskie od 1 kor. 60 h., 240, 3, 4, 5 i 6 kor. Paski do brzytwy 1-20, 2, 3, 4 kor. Mar-murki 50 h. i 2 k.

Adolf Rattinger, nożownik Lwów, Halicka 15. 1014

Grabina świeżego cięcia potrzebna w kawałkach 3 i 4 metrowych. Oferty z podaniem ceny loco wagon przyjmie inż. Merson ul. Krzyżowa 17. 1001

Kamienie mylnskie słynne pod nazwą Hoffnung, jakoteż miechy cylindrowe i gruszkowe własnego wyrobu, poleca po nader niskich cenach Pracownia Słusarsko-mechaniczna i skład maszyn rolniczych M. KORKES, Lwów, ul. Gródecka 1. 10. — Telefon nr. 829. 173

Zł. 15 i 25. Kompleine wyprawy kuchenne: Kredens, Szlaban, Stoły, Szafarki, Krzesła w stolarni Mydiarskiego, Lwów, Batorego 30. 582



Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków w Brück nr. 146. (Czechy). Prawdziwy nikielowy Roskopf tylko kor. 4, 3 sztuki k. 11-50. Zadnego ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy podług woli.

Interesy handlowe

Jdziela się 2000 koron na hipotekę. Pisemne zgłoszenia pod „Tabula” biuro dzienników Buchstaba, Lwów. 905

Spółnika z kaucją od 4000 — 6000 kor. poszukuję do otwarcia składu komisowego we Lwowie. Oferty niemieckie pod E. W. 1880 przyjmuje biuro dzienników Buchstaba. 1048

Adokat młody, energiczny majątny pragnie wspólnie z kolegą prowadzić kancelaryę adwokacką. Zgłoszenia do 1 lutego b. r. przyjmuje Adm. Słowa pol. pod „Adwokat”. 910

Młyn amerykański o dwóch kamieniach wydzierżawie katolikowi 1 1/2 mili od Lwowa przy gościńcu. Zgłoszenia pisemne pod „Młyn” przyjmuje biuro dzienników Buchstaba. 1013

Początek II 2 pod Jarosławiem, kolej loco, do zamiany. „Zamiana” Bobrowka. 959

Cukiernia pierwszorzędną elegancko urządzone w dobrym miejscu zaraz do objęcia. Zgłoszenia pod „3000” do Admin. Słowa pol. 855

Dzierżawy

250 do 400 morgów poszukuję, w dobrej glebie, z odpowiednimi budynkami. Zgłoszenia przyjmuję pod J. S. 5. poste-restante Kołomyja. 831

Pretensję na 5.000 kor. od sprzedam. Zgłoszenia Bendel, ul. Krakowska 8. Za ściągalność ręczę. 1049

Nieruchomości

Willa z ogrodem z komfortem urządzona na sprzedaż lub do wynajęcia. ul. Szymonowiczów 7. 684

Do wydzierżawienia majątek w ziemi sokalskiej, obszaru przeszło 2000 morg. w trzech folwarkach z gorzelnią około 1300 hekt kontyngentu. Wiadomość w kancelarii adw. dr. Ferdynanda Kwiatkowskiego, ul. Pańska 2. 952

Majątek ślicznie zagospodarowany w Galicyi wschodniej, 600 morgów lasu, 500 ziemi ornej i łąk jest do sprzedania. Wiadomość: Grzegorz Krysko, Popiele-Borysław. 929

Majątek ziemski poszukiwany, w okręgu 20 kilometrów od Lwowa przy gościńcu z lasem lub bez tegoż cenę i bliższe warunki podać pod adresem Tadeusz Prugar, Supińskiego 5, Lwów. 575

Płac budowlany na 2 kamienice lub jedną piękną willę obok Parku Kilińskiego, sprzedam. Rozdół, Grottera 3, od 12—3. 657

Sprzedam kamienicę we Lwowie, ul. Leszczyńskiej wraz z dużym placem budowlanym nadającym się na przedsiębiorstwo przemysłowe lub parcelację. W kamienicy jest sklep rentowny. Dochód netto 2545 kor. Potrzebna gotówka 12.000 k. Wiadomość: adwokat Słotwiński, Stanisławów. 1045

Mieszkania i sklepy

Pokój przy inteligentnej rodzinie umeblowany, z pensją dla 1 lub 2 osoby zaraz do wynajęcia ul. Łyczakowska 1. 32, I. p., drzwi nr. 7, przez ganek. 894

Sw. Zofii 11 d, dwa pokoje, przedpokój, kuchnia do wynajęcia. 968

Dwa pokoje frontowe umeblowane z przedpokojem zaraz do odnawienia, ul. Podlewskiego 6, I p. 842

Studentów młodszych, inteligentn. domów przyjmie pensjonowany urzędnik, Opieka męska, konwersacja polska, niemiecka, na żądanie fortepian, francuski. Ulica Kochanowskiego. Zgłoszenia F. 109 Admin. Słowa Pol. 1043

Frontowe pomieszkowanie, 3 pokoje, kuchnia, tanio, Słowackiego 6, II p. 1042

Doniesienia różne

Eleganckie toalety

od pojedynczych do najwykwintniejszych, wykonuję starannie, szybko i po miernych cenach. Z prowincji wystarczy stanik na miarę.

Zofia Walenta — Lwów, Karola Ludwika 29. 677

Asekuruję odrzuconych w innych Towarzystwach. Zgłoszenia „P. 121” Słowo polskie. 873

Jedzcie

zupy, sosy, leguminy, a

oszczędzicie

drogich, świeżych jaj.

Używajcie

zamiast nich do potraw

„Pacific”

mącznego preparatu z suszonych

KURZYCH JAJ

W pakietach od 10 hal.

Wszędzie do nabycia.

Skład główny na Austryę

Ludwik Wild

Wiedeń VI.

Magdalenenstrasse 14-42

120

BROWNI
ROT-SAUER
VELODOG
MAUSER

957 we Lwowie

Akademicka

L. 4

handel broni

PIELECKIEGO

Sto tysięcy

franków, 35.000 lirów, 30.000 koron itd.

wygrać można na następującą grupę losów: 1 los włoski cz. Krzyża 1 los węgierski Dombau 1 los serbski tytoniowy 1 los węgierski „16-sz” razem 4 losy, cena 145 koron (w 29 ratach miesięcznych po 5 koron). **KTO** nadeśle pierwszą ratę (kor. 5) weźmie udział w ciągnięciu

już dnia 1 lutego.

Prosimy o rycie zamówienia, aby nie ominąć ciągnięcia. O ile zapas starczy wystawiamy dokumenta sprzedaży natychmiast! Za gazety losowań, czełki, kalendarzyki itd. nie liczymy. Koszta dodatkowe (prócz jednorazowego stempla) wykluczone. 878

Dom bankowy i kantor wymiany

Rohatyn i Ulam

Lwów, ul. Sykstuska 8.

Zakład rytowniczy

i pracownia pieczęci, metal. i kauczkowych

Eugeniusza Maryana

UNGERA

znajduje się obecnie

ulica Akademicka 1. 8.

164

MONOPOL

Herbata

z raczką

największy import

herbat w kraju.

— **Zawsze świeża.** —

Wszędzie do nabycia

a gdzie nie ma proszę pisać wprost do magazynu 93

Juliusza GROSSEGO

— **w Krakowie** —

Rynek 1. 34.

LOSY TURECKIE mają rocznie 6 ciągnięć, najbliższe już 1 lutego. Każdy los ma kilkanaście głównych wygranych przy każdym ciągnięciu a musi wygrać 240 kor. **Cena 180 kor. po 6 kor.** — Polecamy grupę: 1 los turecki 400 fr., 1 los włoski Czerw. Krzyża i 1 los Bazylika Dombau, razem 3 losy o 12 ciągnięciach rocznie za kor. 288. **36 rat po 8 kor.** — Pierwsza rata zpn. 11 kor., dalsze po 8. — Gazeta i czełki bezpłatnie. **Ta grupa ma co miesiąc jedno ciągnięcie.**

Prawo gry już po złożeniu pierwszej raty zpu.

Dom bankowy **SCHÜTZ i CHAJES** Lwów, pl. Maryacki 7.

— Z górą 50 lat istniejąca firma —

Piotr Miaczyński

— obecnie zięć —

Stanisław Strzałkowskiprzeniósł swój kantor zamówień do domu przy
ulicy SYKSTUSKIEJ I. 26.i otworzyła tamże hurtownią i detaliczną sprzedaż na-
fty, benzyny, świec, mydła i wogóle wszelkich smarów.
— Konkurencja tylko jakością towaru utrzymuje w swych
składach jedynie trzy najlepsze gatunki nafty, a to: ce-
sarską, kryształową i salonową.Powyższa firma pobiera naftę li tylko ze słynnej
za najlepszą uznanej rafinerii Adama hr. SKRZYŃ-
SKIEGO i rozsyła takową do domów od 5 litrów po-
cząwszy w naczyniach plombowanych, a dla stałych P.
T. odbiorców z 4 pr. opustem. Przy każdej dostawie
dołącza się firmowy rachunek oraz markowaną po-
czątkową na następne zamówienia.Na prowincję wysyła się nafta 2 razy tygodniowo,
w oryginalnych beczkach, tudzież w naczyniach bla-
szanych od 25 litrów począwszy po cenach hurtownych.
— C. k. urzędowi i instytucjom prywatnym udziela
firma kredytu do spłat ratalnych bez najmniejszej pod-
wyżki w cenach.Nafta tu oferowana jest bezbarwna, możliwie bez-
wonna, pali się jasnym płomieniem i nie wydziela naj-
mniejszego odoru, a przytem jest w wysokim stopniu
niezapalną, przeto daje pełną gwarancję bezpieczeństwa
tak dla domów, jak też dla zakładów przemysłowych.
Numer telefonu 159. 808**W Banku ziemskim w Łańcucie**znajdą
umieszczenie:1) Referent, praktyczny prawnik — 2) Korespondent, obzna-
jomiony z rachunkowością.Do podań o każdą z wymienionych posad należy do-
łączyć: metrykę urodzin, świadectwo z odbytych studiów,
opis dotychczasowego przebiegu życia i dowody praktycznego
uzdolnienia.W podaniu należy wymienić propozycję co do wyso-
kości żądanego wynagrodzenia. Zgłoszenia do dnia 31 sty-
cznia 1906 przyjmuje Dyrekcja Banku. 1031

Budapeszteński

hurtowny handlowy i produkeyjny dom win
pierwszego rzędu szuka w najkrótszym czasie dzielnego,
pierzworzadnego podróżującego Polaka, chrześcijanina, na
Galicyę i Bukowinę. Tylko siły rutynowane i z udowodnio-
ną energią zechcą przesyłać oferty zaopatrzone w odpisy
świadectw i fotografię pod „Dauernde Stellung F. F. 116“
do Haasensteina & Voglera, Wiedeń I. 333**„Orygin. Victoria“ i „Nothmana“**

maszyny do szycia są najlepsze.

Szyją wprzód i w tył i nadają się wybornie do haftu artystycz.

Maszyny KUŚNIERSKIE z naj-
lepszej fabryki Duńskiej.Główny i jedyny skład dla Ga-
licyi i Bukowiny

Maurycy Frühling, Lwów

Trzeciego Maja 5.

FILIE: Czerniowiec: Pasaż dr. Sto-
ków. Stanisławów: Pasaż Kolo-
myja. Jagiellońska. Tarnopol:
Trzeciego Maja. Tłumacz: Rynek.
90

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktor Harambur**

POWIEŚĆ

4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Pol-
skiego we Lwowie. ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym
kantorze w Pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika), oraz
we wszystkich księgarniach.**Na reumatyzm**gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca
się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpo-
wszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez
znakomitości uznane 504**Linimentum Gaultheriae compositum**
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną**„NERWOL“**chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.
Cena flakon 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc
opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych
do przegladnięcia. Dwa razy dziennie wysyła pocztow-
wa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie
w aptece chemika Dr. Juliusza Franzosa w Tarnopolu.**Kawa palona**

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palonapół kilo kawy palonej po 1-60, 1-80, 2-20, 2-40 i 2-80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów

„Słowa Polskiego“.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny
wspaniałej heliografury z obrazu**GROTTGERA****„POCHÓD NA SYBIR“**Obrazy te, wielkości 90 X 60 cm., dostarczać możemy na-
szym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo niskiej cenie
koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedaży koron 8.
Zamiejscowi abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i por-
to pocztowe 75 halerzy.**C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny**

we Lwowie.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

FILIE:

w Krakowie
w Czerniowiecach
w Tarnopolu.

EKSPozyTURY:

w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosieli**wszelkie papiery wartościowe i monety**

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe skutecznie się pod najprzystępniejszymi warunkami i udzie-
la wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej **lokacji kapitałów.****Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe**

wyplaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW**losów i innych papierów podlegających****Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.****ODDZIAŁ DEPOZYTOWY**przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania pa-
piery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane

536

DEPOZYTY SCHOWKOWE

(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku pod własnym
kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.